NUMBER 217.

DZIENNIK POWSZECHNY

12/24 Września 1863 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Czwartek, 24 Września 1863.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jenerał-lejtnant Semeka, donosi z gubernji Płockiej, że oddział Lipnowski rotmistrza Tigersztetа, rozbił i rozproszył koło Żurawina bandę Bielowiecka, składającą się z 450 ludzi. Straty ze strony buntowników są znaczne; ujęto 7 buntowników; zabrano 12 pudów ołowiu i inne zapasy. Ze strony wojska jest jeden raniony i dwa konie zabite.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne sprawozdanie.

Korespondencja z VeraCruz umieszczona w *Monitorze* z d. 21 b. m. uzupełnia podane przez ten dziennik poprzednio wiadomości. Juarez ciągle znajduje się w San Luiz de Potosi a próżnia na około niego stopniowo się powiększa. Wielu wyższych oficerów juaristów przybywa do stolicy i przystępuje do nowego porządku rzeczy. Wszystko pozwala wnosić, że skoro będzie tylko można posuwać się naprzód, ostatnie żywioły oporu znikną, a prowincje wewnętrzne przyjmą ogłoszone cesarstwo meksykańskie. List marszałka Foreya także podany przez *Monitora* objaśnia, że codzienne potopowe deszcze przeszkadzają wszelkim ruchom, lecz marszałek dodaje, że wojska francuzkie zajmują obecnie sześćdziesiąt sześć miast, miasteczek i wsi od Vera-Cruz do stolicy, której okolice w promieniu trzydziestomilowym są strzeżone przeciw napadom band juaristowskich przez kolumny zawsze gotowe do spiesznego udzielenia pomocy spokojnym mieszkańcom.

Deputacja meksykańska znajdująca się w Paryżu, a mająca w końcu tygodnia udać się do arcyksięcia Maksymiljana do Miramare, pragnęła przedtem przedstawić się Cesarzowi Napoleonowi, lecz ten ostatni oświadczył iż ją przyjmie dopiero po powrocie z Miramare. Tymczasem jednak, jak donosi *Patrie*, prezes tej deputacji p. Guttierez de Estrada udał się do Cesarza Napoleona do Biarritz.

Jakkolwiek liczniejsze i zdaje się lepiej uwiadomione głosy, zapewniają o przyjęciu stanowczem korony meksykańskiej przez arcyksięcia Maksymiljana, wszelako z drugiej strony utrzymują, że w razie gdyby jej nie przyjął, deputacja ma pełnomocnictwo do porozumienia się z Cesarzem Napoleonem w celu wybrania innego monarchy. *France* daje do zrozumienia, że w takim wypadku nie wybranoby innego zagranicznego księcia, lecz że Meksyk ukonstytuowałby się w sposób ostateczny, tak, aby sam sobą rządził pod protektoratem Francji. To wyrażenie nie jest dokładne i potrzebuje objaśnień, otwiera bowiem pole do różnych tłomaczeń. Albo protektorat ten byłby urządzony w podobny sposób jak protektorat Anglji nad wyspami jońskiemi, którego obecnie się zrzeka to mocarstwo; albo osadzonoby na tronie jednego z meksykanów którzy przy ostatnich wypadkach wyszli na jaw; albo też porzuconoby zamiar urządzenia monarchji.

To ostatnie przypuszczenie najmniej jest prawdopodobne. Co do osadzenia na tronie meksykanina, trudnem to jest do przeprowadzenia, bo sprawozdanie komisji zgromadzenia znakomitszych obywateli, z wielką usilnością i powodzeniem dowiodło, iż niema w Meksyku ani jednej osoby, posiadającej potrzebne przymioty do zajęcia tronu. Pozostaje zatem protektorat francuzki, równający się prawie wcieleniu. Kombinacja taka mogłaby wywołać niezadowolnienie niektórych mocarstw europejskich, lecz mogłaby być urzeczywistnioną.

Zdaje się wszakże, iż wszystkie te przypuszczenia są zbyteczne i przedwczesne, bo z dobrych źródeł wiadomo, że arcyksiążę przyjął już koronę bezwarunkowo, a jego małżonka udała się do swego ojca do Brukseli, aby uzyskać jego przyzwolenie. Król Leopold nie tylko zaś miał go udzielić, ale nawet skłonić Anglję do popierania kandydatury jego zięcia.

Według *Mémorial diplomatique* jeszcze inny arcyksiążę austrjacki osiądzie na tronie w Ameryce, a mianowicie arcyksiążę Ludwik Wiktor, który według niektórych dzienników miał być zaręczony z księżniczką darmsztadzką, a o małżeństwie którego z Doną Izabellą-Krystyną, córką cesarza brazylijskiego Don Pedra II, toczą się układy pomiędzy Wiedniem a Rio-Janeiro. Don Pedro nie ma potomka płci męzkiej, dwór zaś Rio-Janeiryjski pragnie związku małżeńskiego arcyksięcia z księżniczką. Gdyby ten związek doszedł do skutku, powiada *Mémorial*, arcyksiążę Wiktor Ludwik mógłby być powołanym na tron brazylijski, kiedy jego brat będzie panował w Meksyku.

W Brazylji dobre zrobiła wrażenie wiadomość o pośrednictwie ofiarowanem przez Króla portugalskiego, w sporze anglo-brazylijskim, ponieważ pragną tam załatwienia tego sporu, ale w sposób potępiający postępowanie p. Christie i równie bezstronnego, jak polubowny wyrok króla Leopolda.

Austrjacka rada państwa wkrótce zajmie się budżetem na rok 1864. W projekcie budżetu obliczono deficyt na 50 milionów złr., ale przewidywania te, zdaje się, są nie dostateczne. Trzeba będzie wydać jeszcze na zapomogę dla Węgier około 30 milionów złr., a podatki z tego kraju okażą najmniej 20 milionów złr. niedoboru. Zatem deficyt będzie wynosił około 100 milionów złr., i trzeba będzie go pokryć chyba pożyczką, bo już jest za pożno, do ustanowienia z początkiem 1864 r. nowych podatków, jakiemi myślano go pokryć.

(*Mon., Ind. b., W. Z., Sch. Z.*)

Ameryka.

O postępach jakie czyni oblężenie Charlestonu, donoszą co następuje: Dnia 6-go b. m., bombardowanie fortów przez flotę i baterje wojsk oblęgających, trwało już od 52 godzin. Wiadomość tę otrzymano w Nowym-Jorku 8-go b. m. Z tego ostatniego miasta pod dniem 11-m b. m. donoszą, że skonfederowani nie opuścili jeszcze zupełnie Morris Island. Inne zresztą wiadomości brzmią pomyślnie dla oręża związkowego. Wojska unjonistowskie zajęły Chattanooga w Tennessee i fort Smith w Arkansas. Jenerał Burnside zdobył Knoxville.

Z Hagi pod dniem 15-m b. m. piszą do *Monitora* paryzkiego: „Usamowolnienie murzynów w Surinam, które weszło w życie z dniem 1-m lipca, nie obeszło się bez rozruchów. W pierwszych dniach wszystko szło pomyślnie, a murzyni zdawali się okazywać wdzięczność za wyświadczone im dobrodziejstwo. Wkrótce atoli zaczęli oni stawiać trudności z tego powodu, że zobowiązano ich na 10 lat do regularnej robocizny i oddano ich pod dozór rządu. Wówczas to pierwsze uczucie wdzięczności zostało zapomniane, tak iż murzyni żądali nadzwyczajnej za swą pracę zapłaty i przestali wykonywać włożone na nich obowiązki. Zaszły nawet zaburzenia, które spowodowały wystąpienie siły zbrojnej. Okoliczność ta stawia kolonję w położeniu utrudniającem działania rządu w celu usunięcia panującego tam przesilenia.

Anglja.

Londyn, 19 *Września*. Dzisiejsza „Gazeta Londyńska" ogłasza nominację sir Henryka Jerzego Elliot na ambasadora angielskiego przy dworze turyńskim. Szerzona przeto w ciągu ostatnich kilku dni pogłoska, jakoby sir James Hudson ma pozostać na swem dotychczasowem stanowisku, okazała się bezzasadną.

Tak przyjaciele jak i przeciwnicy Stanów Zjednoczonych nabawiają ministra angielskiego do spraw zagranicznych wielkiego kłopotu. Podczas gdy pierwsi zarzucają go literalnie memorjałami, w celu nakłonienia go ażeby przeszkodził wypłynięciu dwóch statków pancernych, przeznaczonych jakoby dla Stanów południowych, klub manchesterski, popierający sprawę Południa (the southern club of Manchester) przesłał petycję do hr. Russell, ażeby za pośrednictwem posła angielskiego w Waszyngtonie przełożył tamecznemu rządowi po przyjacielsku, lecz energicznie, ażeby zabronił swym podwładnym dopuszczania się przeciw secesjonistom nadużyć. O istnieniu pomienionego klubu, Europa dopiero teraz, z powyższej petycji dowiaduje się.

Podczas gdy w Ameryce północnej, sam nawet prezdent Lincoln przewiduje, że wojna długo potrwa, a obie strony toczące walkę, organizują nowe armje, towarzystwo angielskie mające na celu wynalezienie sposobu dostania większy nic obecnie ilości bawełny (The cotton supply association) pracuje spokojnie na pozór, lecz energicznie. Przed kilku dniami nadeszły tu próbki bawełny z Berberji, dokąd towarzystwo pomienione posyłało nasiona. Te ostatnie zasiane zostały w końcu kwietnia, a w końcu sierpnia przystąpiono do zbioru bawełny. Produkt ten oszacowany został przez biegłych manchesterskiej izby handlowej na 25 pCt. z funta, tak iż pierwsza próba nie źle się powiodła, pomimo iż mieszkańcy Berberji, z uprawą bawełny nie obeznani, siali zbyt gęsto. Z Gambji gubernator tameczny donosi towarzystwu, że w końcu czerwca rozdał nasiona i że prowincja Gambo jest wielce przydatna do uprawy bawełny. Inny ajent towarzystwa pisze z Batawji, że przysłane nasiona w sam czas nadeszły, wielu bowiem plantatorów z wnętrza kraju miało szczerą chęć poświęcenia się uprawie bawełny, byle im dostarczono nasion. Na pierwszą wiadomość o nadejściu tych ostatnich z Anglji, zgłosiło się do niego wielkie mnóstwo plantatorów, nie tylko z Jawy, lecz i z sąsiednich wysp, prosząc o nasiona, tak iż z pewnością spodziewać się można, że wyspa Jawa dostarczać będzie wkrótce znaczną ilość bawełny w dobrym gatunku. W Paragwaju rząd chciał poprzeć uprawę bawełny, lecz i tam nie było nasion; towarzystwo więc pomienione takowych dostarczyło. Teraz mówią, że w przyszłym roku można będzie otrzymać ztamtąd 50,000 centnarów bawełny. Corrientes i Entre Rios w rzeczypospolitej argentyńskiej stać się także mogą obfitemi źródłami bawełny (w tej ostatniej prowincji utworzyło się małe towarzystwo akcyjne, mające na celu uprawę bawełny), a pod Las Canchas zrobiono już początek. Z Anatolji otrzymano wiadomość, że pomimo szkód, jakie zrządziła tam szarańcza, zbiór tegoroczny będzie dość znaczny, a wiadomości z prowincji Magnezji są nader pomyślne. Rząd sprzyja tam uprawie bawełny i chce nawet dostarczyć narzędzi rolniczych. Z przeciwległego punktu kuli ziemskiej, z Venezueli donoszą, że delta rzeki Orinoko wydawałaby równie piękne gatunki bawełny, jak Georgja lub Karolina, i że przy stosownej uprawie, konkurencja nie byłaby trudna. Również z Ekwadoru otrzymano zadowalniające wiadomości o rosnącem tam drzewie bawełniczem (*gossypium arboreum*). Drzewo to, z roku na rok trzymające się, dostarcza 40 pCt. czystej bawełny, a zatem o 10 do 15 pCt więcej niż otrzymać można w Nowym Orleanie lub Sea-Island. W ostatnich czasach Natal, Jamaika, Demerara i Porto Riko upraszały o przysłanie im nasion bawełny. Ztąd się okazuje, że przesilenie bawełnicze wywołało ruch na rozmaitych punktach kuli ziemskiej. Wprawdzie dotąd są to wszędzie jedynie próby i początki, lecz i te dowodzą już, że produkcja bawełny nie jest ograniczona do pewnego-li terytorjum. Jeżeli przeto niewolnictwo w Stanach południowych upadnie, w takim razie położony zostanie koniec co do monopolu ich w dostarczaniu bawełny.

Francja.

Paryż, 19 *Września*. *Monitor* doniosłszy o przybyciu wczoraj z rana statku *Tampico* do Saint-Nazaire, nie podał żadnej z licznych wiadomości, jakie doszły do rządu wieczorem. Takie milczenie tłomaczy się nieobecnością w Paryżu Cesarza Napoleona, któremu przedstawiają się ważniejsze depesze, a on dopiero wskazuje, jakie z nich mają być ogłoszone. Bezwątpienia jutrzejszy *Monitor* poda niektóre szczegóły.

Tymczasem krążą tu wiadomości prywatne, a przybycie do Paryża członków deputacji meksykańskiej, którzy już dziś tu stanęli, nada pogłoskom i przypuszczeniom jeszcze silniejszy popęd. Nie wspominając o niektórych cicho powtarzanych pogłoskach, pochodzących od osób, zawsze wszystko w czarnych widzących barwach, z pomiędzy wieści krążących w świecie półurzędowym, najprawdopodobniejsze są następujące: Z pewnością utrzymują, że w stronnictwie Juareza nastąpił rozkład; że większa część wojsk rozeszła się; że główni dowódcy poddali się, jak naprzykład Comonfort, który ma się już znajdować w stolicy, lub oświadczyli, że będą czekać dalszych wypadków, zachowując się bezczynnie, jak Doblado, Etchegeray i t. d.; że z pomiędzy znakomitości wojskowych tylko jen. Ortega był jeszcze przychylny Juarezowi, lecz że usiłowania tego jenerała w Zacatecas jego rodzinnym kraju, gdzie posiada obszerne dobra, nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem; że to niepowodzenie sprowadziło zniechęcenie, mogące wpłynąć na dalsze jego postępowanie. Dodają, że Juarez nie chciał oczekiwać z San-Luiz de Potosi na przybycie wojsk francuzkich pod dowództwem jenerała Bazaine, i że z pozostałymi mu 3,000 ludzi, zwrócił się ku Matamoras, lecz i tam nie będzie mógł długo pozostać, legja zagraniczna bowiem i inne oddziały, które zajęły Tampico, otrzymały rozkaz wyruszenia do miasta, do którego udaje się Juarez.

Utrzymują, że Mejia, jeden z dowódców pomocniczych zajął Queretaro, ważne miasto, na drodze ze stolicy do Guadalaxarra. Mówią, że nawet i to miasto, najważniejsze ze wszystkich wewnętrznych, oświadczyło się za uchwałą znakomitszych obywateli ogłaszającą cesarstwo.

W pośród tych nowin, dziwnem zdaje się, iż nic nie wspominają czy się poddały dosyć ważne, a niezbyt odległe od stolicy miasta jak Morella, Guadanajuato, Scelaya. Zadziwienie także wzbudza wieść, że Carbajal ciągle jeszcze stoi ze swym oddziałem w Llanosach Aapam, okolicy górzystej, na prawo, cokolwiek w tyle m. Meksyku i nie bardzo od niego odległej.

W ogóle w sferach rządowych, większą niż kiedykolwiek okazują ufność co do ostatecznego rezultatu wyprawy, przyznają, że nie wszystko jeszcze skończone, ale nie przypuszczają, aby mogła już zajść jaka ważniejsza przeszkoda.

Oprócz tych, krąży jeszcze wiele innych, mniej prawdopodobnych pogłosek, dotyczących ścisłych stosunków pomiędzy Stanami skonfederowanymi a nowym rządem meksykańskim, które to stosunki, stronnicy południowców, uważają za rzecz pewną. Lecz pogłoski te pochodzą z małej grupy kółka hiszpańsko-meksykańskiego, mieszkającego w Paryżu, kółka bardzo bogatego i bardzo dobrze widzianego na dworze francuzkim. Grupa ta bezwątpienia, mogła wywierać znaczny wpływ w najwyższych sferach na postanowienie co do wyprawy francuzkiej do

RZECZY STAROŻYTNICZE

Opisy zabytków Starożytności, przez Delegację wysłaną z polecenia Rady Administracyjnej Królestwa zebrane
w Gubernji Płockiej
w latach 1844 i 1846.

4.

Powiat Lipnowski.

(Ciąg dalszy, patrz Nr. 214).

Miasto rządowe Rypin. Winno założenie swoje Władysławowi Ks. Dobrzyńskiemu i Łęczyckiemu, synowcowi króla Władysława Łokietka. Założył on je w roku 1345, pierwotnie na włókach 23, później zaś dla Wójta drugie 23 włók dodał. Z tego jednakże obszaru 16 włók już dawno odpadło dla Rządu, a 3 włók miasto dotąd zajmuje.

Rypin należał do miast obronnemi otoczonych murami, dochowała się jeszcze z tej fortyfikacji brama ku Płockowi wiodąca, bez dachu wprawdzie, ale w murach swoich nieuszkodzona, a od niej ku wschodowi część otokowego muru z jedną narożną basztą. Fortyfikacje zdają się być założeniu miasta współczesne.

Kościół S-tej Trójcy fundowany przez tegoż samego książęcia, w późniejszych czasach kilkakrotnie przerabiany, stracił zupełnie charakter swój starożytny. Jest to budowla obszerna, z cegły murowana, zamiast sklepienia podsiebitkę z desek mająca. Ołtarze wszystkie są nowsze i bardzo miernej roboty. Chrzcielnica tylko do pięknych sprzętów należy, oraz dwa lichtarze w formie drągów do noszenia świec w czasie procesji służące.

Rypin jest jednem z handlowniejszych w okolicy miasteczek, ile, że ludność jego z żydów po większej części się składa, ma wiele domów murowanych, niektóre nawet piętrowe. Pozostałe szczątki bramy i muru miejskiego nadają mu od przyjazdu Sierpca dość starożytną i interesującą postawę. Niektórzy z mieszkańców trudnią się robotami zduńskiemi, w ozdobniejszych nawet rodzajach. Jarmarków odbywało się 12. Ludności zaś liczy 2400 głów.

Archiwum miejskie nie jest bogate. Posiada jednak w oryginale swój przywilej lokacyjny, który gdy jest już bardzo podniszczony i większem jeszcze zniszczeniem zagraża, dosłownie zatem tu się wypisuje:

„In nomine Domini Amen. Omnium humanae condicionis labilis est memoria, cum tempus sit mora motus rerum motabilium, necesse est, ut cuncta gesta, quae nostris labilibus aguntur temporibus propter memoriam futurorum, scriptarum auspiciis, et testium subscriptionibus eternentur. Eapropter cupimus universos praesentes et posteros presentium notitiam habituros, quod nos Vladislaus dei gratia dux Dobrinensis et Lanchiciensis volentes aedificare et locare Civitatem novam quae vulgariter Rypin nuncupatur, eidem civitati contulimus, erogavimus ac dedimus viginti tres mansos jure Culmensi nuemeratos, sitos in graniciis suprascriptis videlicet: incipiendo ab hereditate Tilonis dicti Blosbalg et ab hereditate Tilonis directe ad parietem sive lineam villae Rypinensis, et sic transeundo ad villam quae Godeszewo nominatur, et de Godeszew ad rivulum qui Ripenicza nuncupatur et sic revertendo circumferencialiter ad civitatem. Conferimus etiam et damus prefatae civitati ex alia parte Rypenicz in borra pro utilitate et necessitate ad longitudinem et latitudinem perspecium medii miliaris. Addidimus insuper, quod una pars census qui cedit, sicut de cameris pannicidum, et de macellis sive banceis pictorum et sutorum ad ulilitatem civitatis cedet, altera advocato ejusdem civitatis, tertiam vero partem pro nobis reservamus. Ceterum addidimus quod census balnei media pars fiat pro utilitate civitatis supra dictae altera vero pars ad . . . . . . jam dictum habeat respectum, tali tamen conditione adjecta, quod curia nostra tota libere absque solutione merce . . . . . possit balneare. Insuper damus predictae civitati ab hora sue municionis libertatem ad decem annos, ut infra spacium libertatis sint inhabitatores ejusdem civitatis ab omni onere, et ab omni exactione et solutione tam speciali quam generali sint absoluti et exempti, quibus annis expiratis quilibet area sex denarios solvere tenebitur usualis monetae Thorunensis, sed media area tres denarios solvet ejusdem monetae, quorum denariorum una pars civitati, altera advocato cedet, tertiam vero partem pro nobis reservamus. Etiam damus civitati prelibatae in prehabito rivolo Rypenicz liberam piscaturam cum hamis minoribusque instrumentis in locis dominio nostro subjectis, excipientes omnes nostras piscinas. Nihilominus volumus quod inhabitatores jam nominatae civitatis pro se retinebunt (sic) universas poenas excessum que contingere possint, in pondere non iusto, in mensuris iniustis sive falsis. Confirmamus etiam ut prefatos mansos cum omnibus utilitatibus et proventibus inhabitatores soepedictae civitatis perpetuo iure hereditario teneant et possideant, et disponant, secundum quod eis melius videbitur expedire. Volumus insuper ut soepe nominata civitas utatur in perpetuum pleno iure culmensi. Ut autem haec donatio et locatio de . . . . . consilio ac salubritate habita, omnisque protestatio presens robur obtineat perpetuo valiturum, presentes fieri mandavimus et nostro sigillo majori . . . . . . Actum et datum in Lanchicia per manus Andreae Notarii nostri in die beati Johannis Babtistae Anno Domini millesimo trecentesimo quadragesimo quinto octavo Calendas J. . . . presentibus his testibus comitibus. Tyczmanno de Radomino Johanne subcamerario . . . . et de dicto Swinka-Dominico subjudice Lanchiciensi, Sbroslao de Lapinosz Marsuino de Konaliko v. Mathia nostro subpicerna . . . et aliis quam pluribus testibus fide dignis."

U oryginału brak pieczęci— pargamin dużo zniszczony.

Drugi przywilej tego samego Ks. Dobrzyńskiego powiększający terytorjum miasta Rypina i rozporządzający Wójtowstwem, znajduje się w wypisie z archiwum głównego Królestwa, bardzo niedokładnie sporządzonym.

Wieś rządowa Staro-Rypin. Była to posada dawnego Rypina, zanim go Władysław książę Dobrzyński w roku 1345 erygował, na miasto nową mu obmyślając lokację. Sama wieś należy do najstarożytniejszych w Polsce i miała zamek, z którego ⅒ część pobieranych w nim opłat dla klasztoru Benedyktynów w Mogilnie była przeznaczoną. A lubo nie masz zgody między starożytnikami, który z Bolesławów nadanie to kościołowi Mogilskiemu uczynił, czy Śmiały (1058—1080) czy Krzywousty (1102—1139), czy nareszcie Kędzierzawy 1149—1173)—w każdym jednak razie to nie ulega wątpliwości, że w XII przynajmniej wieku zamek w Rypinie istniał niezawodnie. Ślad po nim pozostał w kopcu, wśród rozkosznej doliny usypanym, pod względem budowy swojej innym horodyszczom tutejszej okolicy podobnym.

W roku 1323 Władysław i Bolesław KKs. Dobrzyńscy, założyli w Rypinie kościół pod wezwaniem S-go Ducha z klasztorem, który oddali kanonikom regularnym, główne swe siedlisko w Miechowie mającym. Po supresji Zgromadzenia Michowitów w roku 1819, kościół ten stanowił filję kościoła S-tej Trójcy w Rypinie, tak jednak wkrótce podupadł, że dziś pozostał tylko z niego kawałek ściany naczelnej, mały wprawdzie, ale wielce charakterystyczny. Okazuje się z niego, że lubo ogólne dyspozycje murów w tym kościele odpowiadały stylowi gotyckiemu, zasklepienia jednakże okien, a nawet arkad nie były ostrołukowe. Tem się zaś głównie budowla ta od innych kościołów gotyckich różniła, że środek ściany naczelnej miała naprzód wysunionym, co w pewnym względzie gatunek szczupłej a raczej spłaszczonej wieży tworzyło.

Ruina ta sama w sobie dosyć osobliwa, w pięknej przytem położona dolinie, razem z kopcem zamkowym i okolicznemi wzgórzami tworzy bardzo malowniczy obraz.

Miasto prywatne Skępe. Licha ta mieścina na drodze z Lipna do Sierpca wśród piaszczystych lasów zabudowana, leży na przesmyku niby na kępie, między dwoma jeziorami, i od tego pewnie położenia wzięła swoje nazwisko.

Słynie to miejsce tuż niedaleko leżącym klasztorem KKs. Bernardynów, w którym kościele cudowna Matki Boskiej znajduje się statua. Wedle podania w kronice klasztornej zapisanego, nabyła tę statuę w roku 1496 w Poznaniu Zofja córka Mikołaja Koscieleckiego kasztelana Krasznickiego, u artysty, który ani jej sam nie wypracował, ani nawet o jej posiadaniu nie wiedział, a zadowolniona takim nabytkiem do dóbr swojego ojca do Skępego statuę tę przywiozła, gdzie w małej onę umieściła kapliczce.

Gdy atoli posążek ten tak dalece cudami

Meksyku, która to wyprawa wprawdzie dosyć pomyślnie ukończyła się, ale nie mniej przez ośmnaście miesięcy budziła rzeczywiste obawy w opinji publicznej. Do tej to grupy należy trzech członków deputacji, która ma się udać do arcyksięcia Maksymiljana aby mu ofiarować koronę meksykańską. Obok ważniejszego znaczenia tych właśnie członków deputacji, osobą posiadającą największe zdolności polityczne, jest bezwątpienia padre Miranda, którego zręczny umysł i wpływ na M-gnora Labastida, arcybiskupa Meksyku, i wodzów w ogóle mało wykształconych, oraz przeważny udział w czynach Zuolagi i Miramona, znane są w całym jego kraju.

Zdaje się, iż dziennik *La France* zbyt się pośpieszył, zapowiadając, że deputacja meksykańska w poniedziałek uda się do Miramare do arcyksięcia Maksymiljana. Dotąd, jak utrzymują, jeszcze stanowczo nie został udecydowany dzień jej wyjazdu. Trzebać żeby ludzie po tak długiej podróży, mieli chwilkę czasu do wytchnienia; trzeba wprzód urzędownie zawiadomić arcyksięcia o przybyciu deputacji, przesłać mu świeże wiadomości i raporta; trzeba też bezwątpienia wysłać kilka depesz do Biarritz i uzyskać na nie odpowiedź; wszystko zaś to nie da się zrobić w przeciągu czterdziestu ośmiu godzin. Zresztą z dobrych źródeł zapewniają, że dotąd dzień wyjazdu nie został jeszcze oznaczony. Dodają też, że dwóch członków deputacji, wieczorem ma być u p. Drouyn de Lhuys; trzech zaś z nich, jutro lub w poniedziałek pojedzie do Biarritz, dla złożenia Cesarzowi podziękowań od narodu. Jeżeli ta ostatnia wiadomość jest prawdziwa, podróż do Miramare byłaby odroczona co najmniej na tydzień.

Ważną jest też pogłoska, że w kombinacji finansowej, obecnie wypracowywanej dla Meksyku, wezmą udział trzy domy francuzkie, dwa angielskie ale prawie międzynarodowe z powodu mięszanych ich interesów i dwa domy meksykańskie, z których jednego naczelnikiem jest bankier Escandon, członek deputacji, a oddawna stały mieszkaniec Paryża.

Jachty cesarskie, stojące w Tulonie, zostały powołane na wybrzeża Atlantyckie, na służbę do Cesarza.

Holandja.

Haga, 15 *Września*. Dziś spodziewają się tu powrotu Króla z Baden Baden, gdzie przebywał on blisko dwa miesiące. Król osobiście ma otworzyć w dniu 21 b. m. posiedzenia parlamentu.

Wyswobodzenie murzynów w Surinam, wprowadzone w wykonanie od 1-go lipca r. b., jak się zdaje, daje powód do rozruchów. Pierwszych dni wprawdzie wszystko szło jak najlepiej, a murzyni wielkiem posłuszeństwem starali się okazywać wdzięczność za tak znaczne względem nich dobrodziejstwo. Lecz wkrótce wnieśli trudności co do zastosowania prawa emancypacyjnego, którego jeden artykuł waruje dziesięcioletnią regularną ich pracę, pod nadzorem rządu. Dziś, pierwsze wrażenie wdzięczności znikło bez śladu; wymagają niesłychanie wysokiej zapłaty dziennej i nie spełniają zobowiązań pracowania, zaciągniętych względem plantatorów. Zdarzyły się nawet dosyć hałaśliwe zbiegowiska, które zmusiły do użycia siły zbrojnej. Taka ich postawa, nie odpowiada właściwie najlepszym zamiarom ludzkiego i światłego rządu i powiększa już oddawna grożące tej osadzie przesilenie.

Niektóre dzienniki z wielką przesadą wspominały o sporze na wybrzeżu afrykańskim pomiędzy dowódcą kantoru holenderskiego w Saint-Georges d'Elmina i władzami angielskiemi z sąsiedniego posterunku. Wypadek ten w rzeczywistości schodzi do nieznacznych rozmiarów. Ponieważ Anglicy prowadzą wojnę z jednem pokoleniem murzynów Aszantiów, dowódca holenderski przesłał do króla tego pokolenia list, przypominający mu, aby szanował terytorjum holenderskie. Kapral niosący ten list został zatrzymany przez oddział angielski, a list, po szczeblach hierarchji dostał się nakoniec do Londynu, gdzie, z nienaruszonemi pieczęciami został oddany reprezentantowi Holandji, wraz z wyrażeniem ubolewania ze strony gabinetu holenderskiego, z powodu nieporozumienia, które innych nie miało skutków.

Król Ferdynand portugalski, powracając z Niemiec w przeszłym tygodniu, bawił kilka dni w Amsterdamie i Hadze i wyjechał ztamtąd do Brukseli. Król Ferdynand podróżował incognito.

Przegląd kawalerji zatrzymuje księcia Oranji wewnątrz kraju. Co do księcia Henryka, brata królewskiego, po powrocie z Frankfurtu udał się on według corocznego zwyczaju do Luxemburga. Za przybyciem tego księcia, będącego namiestnikiem królewskim, nastąpiła zmiana w gabinecie luksemburgskim, od dosyć dawnego czasu oczekiwana. P. Jonas, dyrektor jeneralny spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, ustąpił miejsca p. Neumanowi.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Frankfurt nad Menem, 21 *Września*. Czytamy w dzienniku *Europe*: Arcyksiążę Maksymiljan przyjmuje stanowczo koronę Meksykańską, nie zważając na żadne niebezpieczeństwa połączone z tym krokiem, a nawet zrzeka się swych praw jako najbliższy agnat panującej dynastji austrjackiej.

Paryż, 22 *Września*. *Patrie* powiada: Donoszą z Biarritz, że przybył tam z Paryża pan Guttierez de Estrada, prezes deputacji Meksykańskiej. P. Guttierez de Estrada opuścił Meksyk przed kilkoma laty i należy do rzędu najgorętszych stronników rządu monarchicznego. Przypisują jemu pierwszą myśl ofiarowania korony arcyksięciu Maksymilianowi. Deputacja, która wczoraj miała wyjechać do Miramare opóźniła o kilka dni swój odjazd.

Bruksela, 20 *Września*. Małżonka arcyksięcia Ferdynanda Maksymiljana udała się wczoraj w podróż z powrotem do Niemiec. Słychać, że arcyksiążę Maksymiljan zamierza udzielić audjencję deputacji meksykańskiej w zamku Miramare pod Trjestem.

Turyn, 21 *Września*. Król wyjechał dziś rano w celu odbycia przeglądu wojska w obozie pod Somma, w pobliżu Medjolanu. Królowi towarzyszą ministrowie wojny i marynarki. J. K. Mość powróci w czwartek.

Kopenhaga, 21 *Września*. Dziś miało miejsce otwarcie posiedzeń sejmu państwa. W Folkethingu minister spraw wewnętrznych, pan Orla Lehman wniósł projekt odroczenia posiedzeń do 11-go stycznia 1864 roku. Rozporządzenie ministerstwa wojny zawiera szczegółowe rozkazy dotyczące środków zapewnienia szybkiego rozwinięcia sił wojennych.

Berlin, 22 *Września*. *Eberfelder zeitung* donosi: Zdaje się rzeczą dość pewną, ze wybory pierwszego rzędu nastąpią dnia 21 a wybory deputowanych dnia 29-go października. Spodziewają się zwołania sejmu w pierwszych dniach listopada. Ze wszystkich środków, spodziewanych zetrony rządu, zdaje się, że jeden tylko z pewnością będzie uskutecznionym, to jest, wydany będzie reskrypt ministerjalny, załatwiający, w sposób dotąd niepraktykowany, kwestję kosztów zastępstwa.

WIADOMOSCI ROZMAITE.

— Wczoraj z rana około godziny 6-ej i wieczorem niebo było pogodne, przez cały zaś dzień pochmurne; — od godziny $2\frac{1}{2}$ do godziny $4\frac{1}{2}$ wieczorem obfity deszcz padał. Średnia temperatura dnia jest $12\frac{3}{5}$, — największe ciepło po południu $18\frac{1}{2}$, — najmniejsze wieczorem $8\frac{3}{5}$ stopni Réaumura. Barometr wznosił się, — między godziną 4-ą a 10-ą wieczorem, wzniósł się blizko o 7 milimetrów, — średnia jego dzienna wysokość jest 735,88 milimetrów. Wiatr panował mocny południowo-wschodni, najsilniejszy był po południu, gdy deszcz padać zaczął, wiatr zmniejszył się.

— *Wiadomości statystyczno-gospodarcze o miastach gubernji Wjackiej.* — *Wjatka* miasto gubernjalne na lewym brzegu r. Wjatki, o 1,486 wiorst od St. Petersburga, a 986 wiorst od Moskwy odległe. Dotykają do niego dwie słobody, Dymkowska i Wczywaja. — Mieszkańców w Wjatce 8,307 mężczyzn i 6,560 kobiet; razem 14,867 dusz płci obojej. W tej liczbie: szlachty 1,511, duchowieństwa 1,432; obywateli poczesnych 116, kupców 588, mieszczan i cechowych 6,032 włościan 1,898, osób stanu wojskowego 2,411, a nienależących do kategorji wyżej wymienionych 879. — Obywateli zaliczonych do ludności miejskiej w ogóle 3,346 męż. i 3,557 kobiet, razem 6,903 dusz płci obojej. Osób posiadających w mieście domy i inne nieruchomości liczą 1,056. Handel Wjacki jest dość znaczny, mianowicie przedmiotami potrzeby miejscowej, a obroty jego dochodzą do 1,300,000 rs. rocznie. Dalej spławia się stamtąd corocznie do Archangielska za 500,000 rs. zboża i sprzedaje na jarmarku Niżegorodzkim za 300,000 rs. płótna. Kapitałów kupieckich w 1862 r. zadeklarowano: w 1-ej gildji 3; w 2-ej 7; w 3-ej 80; obcych kupców handluje 4; świadectw handlowych wydano 12-ie. W ogóle handlujących w mieście kupców 70 i mieszczan 300. Sklepów i magazynów w Wjatce 407; sklepików i kramów 70, innych zakładów handlowych 39. Jarmarków bywa w Wjatce 4, ale wszystkie małoznaczące; handel na nich odbywa się na wozach i ogranicza do przedmiotów potrzeby miejcowej. — Rzemieślników w Wjatce jest ogółem 1,416, licząc w to podmajstrzych i uczniów; wyroby ich sprzedają się w miejscu, oprócz obuwia, zakupowanego na wywóz i srebrnych wyrobów, któremi zaopatrują się prawie wszystkie kościoły djecezji Wjackiej. Fabryk w mieście ogółem 14; z tych najznakomitsze: 3 garbarskie wyrabiające skór na 45,600 rs.; 2 świec produkujące za 25,000 rs.; i 2 woskowe produkujące wyrobów za 25,000 rs. Wyroby fabryczne sprzedawane bywają głównie na jarmarku Niżegorodzkim, do Moskwy i innych miejsc, a częścią i do Syberji, jak np. zapałki fosforyczne. Niektórzy z mieszkańców wydalają się za zarobkiem. — Dochody miasta i wydatki wynoszą około 18 tysięcy rs. — Miasto, przy pomocy stowarzyszeń kupieckiego i mieszczańskiego utrzymuje szpital i dwie szkoły parafjalne, a ze składek dobrowolnych jedną szkołę żeńską 1-go rzędu. Na wypadek pożarów, urządzonych jest 6 rezerwoarów, ulice niebrukowane, a oświetlone 150 latarniami.

Głazow. Miasto powiatowe, na lewym brzegu r. Czepcy, odległe o 210 wiorst od stolicy gubernji. Mieszkańców liczy 998 męż. a 854 kob., czyli 1852 dusz płci obojej; w tej liczbie szlachty 171, duchowieństwa 168, kupców 249, mieszczan 644, włościan 165, wojskowych 358, a nie należących do kategorij wyżej wyszczególnionych 97. Mieszkańców zapisanych do ludności miejskiej w ogóle płci obojej 867; posiadających w mieście domy 196. — Handel w Głazowie, oprócz przedmiotów pierwszej potrzeby, prowadzi się: zbożem, lnem, sadłem, skórami i wyrobami łykowemi. Kapitałów kupieckich we wszystkich gildjach zadeklarowano 37; sklepów w mieście 30; innych zakładów handlowych nie ma. Jarmark bywa jeden (od 5-go do 10-go Grudnia v. s.); przywożą na takowy towarów za 100,000 rs. — sprzedają za połowę. Targi bywają szczególniej ożywione podczas przywożenia obrazów św., z Wiatki. — Rzemieślników w Głazowie ogółem 80, a wyroby ich zbywane są na miejscu. Fabryka 1, to jest garbarnia, wyrabiająca skór za 5,000 rs. na potrzebę miejscową. Wielu mieszkańców wydala się za zarobkiem. — Z dochodów miejskich utrzymywane są dwie szkoły parafjalne.

Jełabuga. Miasto powiatowe, na prawym brzegu r. Kamy, o 421 wiorst od gubernjalnego odległe. Przytyka do niego słoboda Trechswiatska, z 990 duszami. — Mieszkańców w Jełabudze 2,836 męż. i 2,902 kob., razem 5,744; w tej liczbie szlachty 232; duchownych różnego wyznania 211; obywateli poczesnych 20, kupców 910, mieszczan i cechowych 2,319; włościan 1,383; osób stanu wojskowego 545, a nie należących do powyższych kategorij 118. Obywateli zapisanych w ogóle do ludności miejskiej 1,499 męż. i 1,640 kob.; osób posiadających w mieście domy i inne nieruchomości liczą 554. — Handel w Jełabudze, oprócz przedmiotów potrzeby miejscowej, ogranicza się na towarach łokciowych, herbacie, farbie i zbożu. Kapitałów kupieckich w trzech gildjach zadeklarowano w 1862 roku 111-e, a wielu z kupców prowadzi handel z Sybirem. Sklepów i magazynów jest w mieście 70; innych zakładów handlowych kilkanaście. Jarmark, chociaż jest jeden wyznaczony, nikt na niego nie przyjeżdża; za to wszyscy zjeżdżają się, podług dawnego zwyczaju, do Monzelinska, o 70 wiorst odległego. Rzemieślników w mieście 181, po większej części mieszczan. Fabryk w ogóle 11, z których 5 garbarni i wyprawy safjanów, oraz 1 odlewu dzwonów; wyroby swe sprzedają na jarmarku niżegorodzkim i w innych miejscach. — Dochody, podobnie jak wydatki dochodzą do 4,855 rs. Miasto utrzymuje szkoły powiatową, parafjalną i żeńską. Szpital buduje się.

— Dnia 18-go b. m. zmarł w Orton Hall, w pobliżu Peterborough, w 71-m roku życia, margr. Huntly. Tytuł ten przechodzi na jego syna hrabiego Aboyne. Obok tego pisma angielskie donoszą także o zgonie dwóch innych znakomitych mężów. Dnia 16-go b. m. zmarł w Havre kontr-admirał John Washington, niegdyś hydrograf admiralicji, a 16-go t. m. przeniósł się do wieczności w Ardochy, w Szkocji, w 76-m roku życia, Edward Ellice, który reprezentował Conventry przez długie lata w parlamencie. Ellice należał do stronnictwa liberalnego i odegrał ważną rolę przy przeprowadzeniu bilu reformy, a za ministerstwa Grey'a, od 1830—1832 był kanclerzem skarbu i od 1833—1834 ministrem wojny.

— Ze Szczecina pod dniem 18-m b. m. donoszą: „Dziś o 10-ej przed południem Dr. Dohrn otworzył w tutejszej sali towarzystwa strzeleckiego 38-e zgromadzenie naturalistów i lekarzy niemieckich. Dr. Dohrn zakomunikował w swej mowie niektóre szczegóły (podług Kanzowa) o życiu mysłowem w Szczecinie w poprzednich wiekach i wspomniał o zasługach położonych przez szczecinian na polu nauk, głównie zaś o kwitnącem w tem mieście towarzystwie entomologicznem. O 11-ej członkowie rozeszli się do lokalów przeznaczonych dla rozmaitych sekcij, które niezwłocznie ukonstytuowały się, poczem nastąpiła wspólna uczta, w której około 700 osób wzięło udział."

— Gabinet starożytności uniwersytetu w Grac otrzymał w darze od hr. Gleispacha, trzy staroegipskie skarabee, z których jeden znacznej wielkości, a drugi mniejszy, lecz nadzwyczajnej rzadkości. Skarabee są to zwykle rzeźbione w kamieniu, serpentynie i t. p. chrząszcze, które na podobieństwo pieczęci, mają na podstawie wyobrażenia mitologiczne bądź wypukło, bądź też wklęsło rzeźbione, niekiedy z napisami hieroglificznemi. Jeden z mniejszych skarabeów, o których wyżej wspominaliśmy, pochodzi z najdawniejszych czasów ludności Hyksos, a wszystkie trzy uznane zostały przez wiedeńskiego egiptologa Dra S. Reinischa za autentyczne i nadzwyczaj interesujące.

— Ludność Egiptu mogłaby dostarczyć ważny argument stronnikom aklimatyzacji rodzaju ludzkiego w różnych strefach. Kolebka ludu, który doszedł do szczytu cywilizacji w odległej starożytności, Egipt był zamieszkiwany kolejno i jednocześnie przez krajowców i przez ludy etjopskie i azjatyckie, przez Greków i Rzymian, przez Arabów i Turków. Tym sposobem, ludy obce, z północy i południa, z zachodu i wschodu, osiedliły się nad brzegami Nilu, gdzie kwitnęły i trzymały się w przeciągu krótszego lub dłuższego czasu. To tak prawdziwe mniemanie, wyrażone jest w dziele p. Schnepp o klimacie Egiptu, który uzupełnia go i rozwija w sposób zasługujący na uwagę. Chociaż obecna ludność nie obejmuje bezpośrednich potomków wszystkich tych ludów tak odległego pochodzenia, chociaż nowożytny Egipcjanin nie może być uważany jako wynik mięszaniny różnych szczepów rodzaju ludzkiego, nie mniej wszakże jest wyraźnem, że wszystkie te wielkie rodziny, żyły tam wieki i znikły, równie w skutek wojen i następnych najść, jak i wpływu klimatu. Przebiegając wioski Saidu, a jeszcze bardziej Tebaidy, napotyka się pośród ludności arabskiej, ten piękny typ, który doskonale odtworzony jest na płaskorzeźbach i ścianach starożytnych świątyń egipskich. Mieszkańcy kraju leżącego nad Nilem, mają wspólne z potomkami starożytnych Egipcjan, tylko język i religję mahometańską, którą tamci musieli przyjąć od ostatnich swych zwycięzców. Na pierwszy rzut oka, Arabowie różnią się od krajowców z epoki faraońskiej, twarzą kościstą, ostrością rysów, wyższym wzrostem, jednem słowem siłą i rozwinięciem wszystkich członków. Te charaktery rasy arabskiej, wybitniejsze są pomiędzy niektóremi fellahami Średniego Egiptu, który pochodząc z dalszego zachodu, w różnych epokach przesiedlili się do tego kraju, gdzie przynieśli z sobą rysy Berberów. Twarz mają bardziej wysmukłą i wynioślejszą postawę od arabów z Delty; systemat ich mięśni mniej jest rozwinięty. Trzeciem odcieniem rasy arabskiej są Beduini. Beduini zwani przez starożytnych Scenitami, z powodu rodzaju ich życia pod namiotami, odznaczają się od innych Arabów wysokim wzrostem, długością nóg i rąk, delikatnością kończyn, — otwartą fizjonomją, śmiałym wzrokiem, przenikliwem okiem, takiem jakiem być ono musi u mieszkańca pustyni, — wielkiemi czarnemi oczyma, długim zakrzywionym nosem, nie wystawaniem kości twarzowych, małemi ustami i wązkiemi wargami, wyniesieniem wierzchu czaszki, przedłużeniem brody, co nadaje ich twarzy kształt przedłużonego owalu i wyraz wielkiej dumy. Zobaczywszy ich udrapowanych w wielkie białe okrycia z koziej wełny, stąpających z głową wzniesioną do góry, mimowolnie uczuwa się uwielbienie dla ludu mającego silny charakter i pełnego godności ducha. Liczba tych ludzi koczujących, często łączących się w oddziały jeźdźców, a mieszkających na granicy egipskiej pustyń libijskiej i arabskiej, może być około 25,000 głów. Czasem rozpinają oni swe namioty koło miast i wsi, i chociaż nie są posiadaczami gruntu jak inni arabowie, biorą udział w pracach rolniczych, lecz jeszcze bardziej w przemysłowych; tak spotyka się ich mężczyzn i kobiety w warsztatach okrętowych, fabrykach, łomniach kamieni i t. d.

WIADOMOSCI LITERACKIE.

— Z dniem 5-m października zacznie wychodzić w Pradze, nakładem i pod redakcją odpowiedzialną p. Franc. O. Miksza, nowe czasopismo czeskie, pod tytułem *Beseda;* pismo to, z programem rozleglejszym i bardziej odpowiednim wymaganiom obecnych czasów, zastąpi czasopismo *Oswieta*, które przestało wychodzić. Głównym celem *Besedy*, podług ogłoszonego programu, będzie zaznajamianie publiczności ze wszystkiemi narodami słowiańskiemi, oraz szerzenie, obok szczegółowych wiadomości z dziejów czeskich, pojęcia o tem, co ważnego w świecie politycznym zajdzie. *Beseda* przeto mówić będzie o znakomitej przeszłości przodków teraźniejszych czechów, o starożytnościach słowiańskich, o stopniu rozwoju, obyczajach, zwyczajach, powieściach i pieśniach każdego narodu. Toż czasopismo ogłaszać będzie w swych szpaltach powieści historyczne, oraz przegląd obecnych dziejów całego świata i wiadomości jeograficzne i statystyczne. *Beseda* śledzić także będzie za ruchem umysłowym w literaturze, zwłaszcza czeskiej, tudzież za rozwojem czeskich czytelni, besed i bibliotek. Zwracać będzie uwagę na niedostatki i potrzeby w wychowaniu młodzieży czeskiej; obiecuje podawać opisy podróży i przegląd wszystkich ważnych wypadków w krajach słowiańskich na polu literatury, szkół i w ogóle rozwoju umysłowego i moralnego. Stałą też rubryką tego czasopisma będzie *Strażce jazyka*. Będą tu także szczegółowe wiadomości o wszystkich książkach, mapach, rycinach i muzykaljach, wychodzących w Czechach, na Morawie, Szląz-

---

zasłynął, że ani miejsce tłumu pobożnych pomieścić, ani mała kapliczka do odpowiedniej służby Bożej przydatną być nie mogła, — Mikołaj Kościelecki biskup Chełmski wystawił w roku 1498 obszerniejszy kościół, do którego za zezwoleniem Stolicy Apostolskiej i ówczesnego biskupa Płockiego Lubrańskiego, KKs. Bernardynów sprowadził. Z daru pobożnych, którzy tu rozlicznych łask doświadczyli, przybyło do tej głównej budowli kilka kaplic, a Ignacy Antoni Zborowski, wojewoda Płocki wraz z żoną Salomeją z Karnickich ku końcowi zeszłego stulecia wystawili przy niej presbiterjum, gdzie też po śmierci ich ciała spoczęły (1796).

Z całej tej historji wnosić by należało, że kościół Skępski nie może mieć jednostajnego w swej budowie stylu. Tak jednak nie jest. W pierwszej bowiem połowie zeszłego wieku kosztem Zgromadzenia zewnątrz i wewnątrz odnawiany i ozdabiany, przybrał się całkowicie w sukienkę XVIII stulecia, i kto wie nawet, że niektóre części są w nim dawniejsze, ten jeszcze z trudnością one wypatrzeć i od innych odróżnić potrafi.

Pod wzgledem piękności budowniczej dużo temu gmachowi zarzucić by można. Zdobi go wprawdzie wieża z zegarem, sygnaturka i kilka innych na murze otaczającym wzniesionych wieżyczek, ale zbytnia ścian niskość razi w nim wielce, i sprawia, że ołtarze nawet w kościele dosyć wspaniałe być nie mogły. Budowa tych ostatnich jest w stylu tak zwanym *rokkoko*; złocenie i malowanie porządne.

Wnętrze kościoła całe jest wymalowane przez braciszka Zakonu Kazimierza Żebrowskiego, o którym już przy opisie kościołów Bernardyńskich w Warszawie i Warcie była w swoim czasie mowa.

Cudowna statua Najświętszej Panny pod względem sztuki nader mało pola do uwag przedstawia. Wyrobiona jest bowiem w ciężkiej i mało nader fałdującej się kapie, która całą figurę osłaniając twarz tylko i ręce do modlitwy złożone widocznemi czyni. Pomimo tego przecież, nie jest to dzieło bez wielkich zalet, a jak obraz Matki Boskiej Częstochowskiej odznacza się wyrazem nadzwyczajnej powagi, tak statua tutejsza tchnie wyrazem anielskiej prawdziwie niewinności. Umieszczona jest w wielkim ołtarzu i nie inaczej jak w czasie wielkiego nabożeństwa, albo przy śpiewaniu przez Zakon Antyfony: „Sub Tuum praesidium" bywa odsłanianą.

Jest tu w okolicy 2-ch braci kolonistów nazwiskiem Miłkowskich, którzy kopje z tej statuy podług rozmaitych wymiarów dosyć zręcznie z drzewa dłubią, a nawet inne trudniejsze rzeźby, zwłaszcza na dobre wzory się zapatrując, wykonywać są zdolni.

Obszerność tutejszych klasztornych zabudowań, liczne kościoła i otaczających go murów wieżyczki, park po za klasztorem wysokiemi sosnami zarosły, a to wszystko odbijające się na tle czystej dwóch jezior wody, stanowi piękny krajobraz dla malarza, kiedy z drugiej strony rolnik w piaszczystej tutejszej ziemi skąpego wynagrodzenia trudów swoich spodziewać się może.

Samo też miasteczko w dość nędznym jest stanie, lubo domów przeszło 150 liczy. Ludność jego wynosi z górą 1,400 dusz, w czem zaledwie kilka familij starozakonnych.

5.

Powiat Mławski.

Miasto prywatne Szreńsk. Nadane zostało niejakiemu Stanisławowi Grath z Kowalewa przez Ziemowita starszego księcia Mazowieckiego, a przez jego syna Ziemowita IV-go w 1383 roku prawem Chełmińskiem obdarzone. Do roku 1546 posiadała go rodzina Szreńskich od wspomnionego St. Grath podobno pochodząca, poczem przeszło na dziedzictwo Noskowskich. Po Noskowskich posiadali go Bielińscy, a po tych ostatnich Padowscy.

Zamek o 4-ch wieżach na kępie wśród błotnistej niziny zbudowany, w bieżącym dopiero wieku rozebranym został. W nim zamknął się był słynny w czasie konfederacji Barskiej marszałek ziemi Wyszogrodzkiej Józef Sawa Caliński, i tu w niewolę wzięty został. Dziś z tej budowli szczątki nawet nie istnieją.

Sam więc tylko kościół parafjalny o starożytności Szreńska dać może dziś świadectwo, a lubo i ten ani erekcji, ani nawet pewnej o swojem założeniu wzmianki nie posiada, to przecież mury jego do XV-go przynajmniej wieku odnosić go każą, a znajdujące się przy nim metryki kościelne, lubo bardzo już niekompletne, przecież r. 1511 sięgają.

Budową swoją nie różni się on od innych kościołów Płockiej dyecezji i szczególniej pod tym względem Ciechanowski kościół przypomina, tak dalece, że się zdaje być tego samego budownika dziełem. Presbyterjum zamknięte jest ścianą prostą, szczyt jego przyozdobiony blankami, wnękami i okrągłemi na wskroś otworami. Podobne szczyty zdobić musiały pierwotnie ścianę naczelną i tęczową, lecz na pierwszej całkiem w zeszłem stuleciu przez Jana Modzelewskiego kanonika Płockiego i Pułtuskiego odmieniony, a na drugiej nieco zniżony, dawne ozdoby utracił. Po prawej stronie kościoła do części kapłańskiej przymurowaną jest zakrystja, a po lewej do nawy kaplica, obiedwie z samym kościołem spółczesne i w pierwotnym stanie dochowane, stawiany jest z cegły bez tynku, pokryty dachówką z dachem na nawie od pierwotnego niższym.

Wewnątrz część tylko kapłańską ma zasklepioną, a to sklepieniem krzyżowem, nad nawą zaś pułap z tarcic. Malowany jest dość nędznie gwaszem. Na tęczy widać herb Trzywdar i w około niego cyfry: J. N. M. C. C. P. C. P. I. S. P. P. S. Anno domini 1796, odnoszące się do odnowiciela Jana Nepomucena Modzelewskiego. Ołtarze są nieszczególne.

Nagrobków jest dwa: 1, w posadzce przed wielkim ołtarzem zupełnie zatarty, ślady zaledwie liter i herbu przedstawiający — 2, na ścianie bocznej kaplicy.

Nagrobek ten znacznie dziś uszkodzony zbudował sobie za życia Feliks Szreński wojewoda Płocki, ostatni tej rodziny tutejszego miasta dziedzic, w pierwszej połowie XVI-go wieku żyjący. Jest to płaskorzeźba z wyobrażeniem leżącego na wezgłowiu rycerza i do koła zaś napis: „De morte ac ressurectione cogitans spectabilis et magnificus Felix Szreński a Sokołowo Palatinus Ploccensis, Capitaneus sibi posuit anno Domini MDXXXXVI (1546) vixit an . . . mens . . . . dies . . ."

W tem miejscu liczby niezapełnione i niewiadomo nawet, czy po śmierci tu pochowany został.

Po bokach płaskorzeźby, wygięte poręcze z wypukło porobionemi herbami Dołęga, których rodzina Szreńskich używała.

Nad płaskorzeźbą tablica z napisem: vixit patriae . . . . . potui, fui, honesta, utilia . . . hic defunctus posterorum exemplo hic quiesco." Nad tablicą prosty krzyż. Pobielenie wapnem dużo rysów w tym pomniku zatarło.

W presbyterjum na lewo znajdują się jeszcze dwie blachy od trumien, na których herby i napis zupełnie są zatarte. Na jednej widać tylko rok 1689 na innym portret mężczyzny w stroju polskim, nad nim zaś herb Pobóg.

Szreńsk liczy 160 domów, w liczbie zaś tej 13 murowanych. Ludność chrześcjańska wynosi 1021, żydowska 871 głów. Z cechów istnieje tylko szewcki przez wspomnionego Szczęsnego Szreńskiego z Sokołowa wojewodę Płockiego, w roku 1533 uprzywilejowany.

Miasto Sierpc, własność częścią poduchowna, częścią prywatna. O początku tego miasta pewnych na miejscu powziąść nie można wiadomości. Zdaje się atoli, że nietylko w ogólności do dawnych osad, ale już jako municypalne zgromadzenie do dawnych miast, należy. Jakoż w przywilejach cechu krawiec-

ku i w ziemi słowaków węgierskich. Gdzie tego zajdzie potrzeba, dodawane będą ryciny. *Beseda* wychodzić będzie 5-go, 15-go i 25-go każdego miesiąca.

— Profesor Dr. Rokitański ogłosił obecnie drukiem w Wiedniu broszurę, pod tytułem: *Zeitfragen, betreffend die Universität, mit besonderer Beziehung auf Medicin.* Autor wyłuszcza tu swe myśli co do niektórych kwestij dotyczących uniwersytetów w ogólności, a wydziału lekarskiego w szczególności, daleko obszerniej i dokładniej, aniżeli to uczynił w swym memorjale podanym austrjackiemu ministrowi stanu, gdy go powołano na referenta do wynurzenia swego sposobu zapatrywania się na fakultet lekarski. W obec stanowiska pierwszorzędnego, zajmowanego przez Dra Rokitańskiego jako uczonego, broszura pomieniona jest wielce interesująca. Autor roztrząsa w niej następujących jedenaście punktów: 1. Uniwersytet; 2. Stosunek jego do państwa; 3. Swoboda nauczania i uczenia się; 4. profesorowie, ich stopnie, powoływanie na katedry i nominacje, docenci; 5. egzamina rigorosa, egzamina na posady, egzaminatorowie; 6. instytuty; 7. władze akademickie; 8. słuchacze, karność; 9. i 10. porządek studjów i egzaminów rigorosów lekarskich; 11. kollegium doktorskie i jego stosunek do kollegium profesorskiego.

— W Gotha wyszło dzieło Dra filozofji E. Schatzmayr'a, pod tytułem: *Studia Horatiana.* Jest to rezultat sumiennych i głębokich studjów nad odami Horacjusza. Autor wywiązał się szczęśliwie z trudnego zadania przywrócenia prawdziwego tekstu 4-ej ody 4-ej księgi Horacjusza, skażonego i zaciemnionego w przebiegu wieków.

— Dra Karola Böttichera „Sprawozdanie z badań dokonanych w Akropolisie ateńskim" *(Bericht über die Untersuchungen auf der Akropolis von Athen)*, wyszło obecnie z druku w Berlinie. Poszukiwania te i badania dokonane zostały z polecenia pruskiego ministra wychowania publicznego. Praca ta znakomitego autora dzieła *Tektonik der Hellenen*, dotyczy prawie wyłącznie pomników architektonicznych Akropolisu, głównie zaś Parthenonu. Dzieło to ozdobione jest dwunastu sztychami.

— Księgarnia Arnolda w Lipsku przygotowuje do druku obszerne i wspaniałe dzieło „O podróży księcia Ernesta sasko-koburg-gotajskiego do Afryki północno-wschodniej na wiosnę 1862" (*Ueber die Reise* i t. d.). Dzieło to składać się będzie z trzech części i ma być ozdobione 20-u rycinami kolorowanemi, wykonanemi podług akwarel oryginalnych pędzla Roberta Kretschmera.

— Literatura filologiczna wzbogaciła się dwoma nowemi studjami nad Homerem. Döderlein z Erlangen wydał nową edycję „Iljady", a Imman-Becker ogłosił drukiem do swego klasycznego wydania Homera dodatek, pod tytułem: *Homer'sche Blätter.* Praca ta obejmuje bądź recenzje i porównania rozmaitych wydań Homera, bądź krytyczny rozbiór i objaśnienia ulegających kwestji ustępów i wyrazów pieśni homerowych.

— Nadzwyczajne powodzenie, jakie miały „Listy z podróży Feliksa Mendelssohna-Bartholdy" (*Reisebriefen Felix Mendelssohn-Bartholdys*), które doczekały się w krótkim czasie czterech wydań, spotka zapewne i drugi tom tej korespondencji, wydany przez brata tego znakomitego na polu muzyki mistrza. Drugi ten tom rzuca jasne światło na działalność artystyczną Feliksa Mendelssohna-Bartholdy od r. 1833 do jego zgonu czyli do roku 1847. Występuje on tu jako mistrz ze wszech miar dojrzały, podczas swej działalności w Düsseldorfie, tudzież podczas długiego i pełnego sławy pobytu w Lipsku i Berlinie; nakreślony w tych listach z podróży obraz życia artysty, prowadzi czytelnika przez wszystkie okresy zaszczytnego jego zawodu. Juljusz Rietz, przez dołączenie do tego tomu wykazu chronologicznego wszystkich wydanych i niewydanych kompozycij Mendelssohna, położył wielkie dla muzyki zasługi.

— J. G. Hauff, kompozytor z Frankfurtu, zaczął wydawać obszerne dzieło, pod tytułem: *Die Theorie der Tonsetzkunst;* dotąd wyszedł pierwszy zeszyt, odznaczający się wspaniałym drukiem i obejmujący naukę o harmonji.

— Wspominaliśmy o wydawaniu (w Sztutgardzie, u Bruckmanna) dzieła O. F. Gruppego, pod tytułem: *Geschichte der Deutschen Poesie in den drei letzten Jahrhunderten.* Wydawnictwo to szybko postępuje. Obecnie wyszły zeszyty czwarty i piąty, traktujące okresy Hoffmannswaldau'a, Loheinsteina i szlązkiej szkoły poetycznej. Po raz to może pierwszy w dziejach poezji niemieckiej, p. Gruppe zwrócił należytą uwagę na wpływ jaki wywarł w końcu 17-go wieku na poglądy niemieckie i poezję niemiecką tak nazwany gust *mariniński.* (Giambattista Marini, ur. w 1569 r. w Neapolu, założyciel sztucznej, nadętokwiecistej szkoły w literaturze włoskiej). — Całe dzieło p. Gruppego obliczone zostało na trzy tomy, z których każdy składać się będzie z 6-u do 7-u zeszytów. Do każdego zeszytu dołącza się rycina przedstawiająca portret jednego ze znakomitszych poetów niemieckich.

— Założone w 1860 r. pod prezydencją p. Michała Chevalier *Paryzkie Stowarzyszenie Statystyczne,* rozpoczęło obecnie czwarty rok swego istnienia. Byt jego dotąd był bardzo skromny. Pod względem świetności zgromadzeń i ważności oraz różnorodności prac, nie dorównywa ono stowarzyszeniu londyńskiemu. Wprawdzie to ostatnie zostało założone jedne w 1834 r., a oprócz tego, ścisły, praktyczny duch anglików, umiał przed trzydziestu nawet laty lepiej oceniać doniosłość badań statystycznych, niż ją nawet teraz oceniają we Francji. Paryzkie stowarzyszenie statystyczne, jest zaledwie znane nawet specjalnym ludziom w mieście od którego przybrało nazwisko; miesięczne jego zgromadzenia, na które zbiera się zawsze to samo kółko ludzi poświęconych nauce są zupełnie prywatne. Czasopismo jakie wydaje uczone to zgromadzenie w miesięcznych zeszytach od czasu swego założenia, dowodzi wszakże iż stowarzyszenie i jego posiedzenia zasługiwałyby na większy rozgłos. Czasopismo to *(Journal de la societé de statistique de Paris),* którego wyszedł w tych czasach zeszyt 30-ty, zawiera znaczną liczbę doskonałych studjów porównawczych (o kolejach żelaznych w różnych państwach europejskich, o finansach, o wychodztwie, o wojsku, o zbrodniach, o obłąkaniu umysłu i t. d.), pióra p. Alfreda Legoyl, dożywotniego sekretarza stowarzyszenia; dane do tych prac czerpane są z najlepszych źródeł, a przedstawione są z metodyczną jasnością, cechującą prace statystyki urzędowej, kierowane przez p. Legoyl. Pp. dr. Boudin, Juglar, Millot, Lehir, Pauset, i wielu innych, wzbogacili *Journal* towarzystwa licznemi ciekawemi rozprawami. Wszystkie prace umieszczane w tem czasopiśmie były poprzednio odczytane na zgromadzeniu miesięcznem stowarzyszenia, gdzie nieraz dały powód do ważnych rozpraw, których treść umieszczona jest także w tem czasopiśmie. Dzieło zatem stowarzyszenia jest ważne; lecz dopiero wtenczas, kiedy udział członków w zgromadzeniach będzie czynniejszy, kiedy publiczność nauczy się lepiej oceniać czasopismo dopiero wtenczas stowarzyszenie statystyczne odda niezaprzeczone, wielkie usługi postępowi nauki, której wysoka użyteczność dziś powszechnie jest uznana.

— Ósmy ciąg roczników ekonomji narodowej i statystyki, wydawanych w Berlinie, przez Otona Hübnera, wyszedł niedawno z druku i obejmuje, jak zwykle, wielką obfitość szacownego materjału, wybornie przez wydawcę ugrupowanego i objaśnionego uwagami. Nowy ten rocznik, stanowiący spory tom o 16 arkuszach druku, obejmuje. Związek celny niemiecki w r. 1860 i 1861; — Ogólny związek niemiecko austrjacki 1860, 1861 i 1862; — Handel meklemburgski w r. 1858, 1859 i 1860; — O żegludze rzecznej w Niemczech; — Drogi żelazne niemieckie w 1860 i 1861; — Banki niemieckie w 1860, 1861 i 1862: a) banki trudniące się emisją papierów i b) banki nie emitujące banknotów; — Niemieckie kasy oszczędności; — Żegluga morska w Niemczech w 1860 i 1861; — Armatorowie niemieccy (w dawnym i nowym okresie); — Handel miast hanzeatyckich w latach 1860, 1861 i 1862; — Wychodźtwo niemieckie w latach 1859, 1860 i 1861; — Niemiecko-austrjackie towarzystwo telegraficzne w 1860 i 1861. — Następny tom obejmować będzie wiadomości o ubezpieczeniach w Niemczech.

— Wyszedł obecnie ostatni zeszyt (III. 2) znakomitego dzieła Welckera, pod tytułem: *Griechische Götterlehre.* Praca ta o mitologji greków stanowi prawdziwe wzbogacenie naukowej literatury niemieckiej. Głęboka znajomość tego wszystkiego co z literatury i sztuki dawnych greków dochowało się do naszych czasów, tudzież życia umysłowego i społecznego tego, ze wszystkich ludów starożytnych najbardziej rozwiniętego narodu, głęboki pogląd i poczucie piękna — takie są rezultata pięćdziesięcioletnich prac uczonego niemieckiego nad tym przedmiotem. Jest dzieło pomnikowe, utworzone nie tylko dla obecnych, lecz i dla przyszłych pokoleń. Ostatni zeszyt, do którego dołączony jest spis rzeczy zawartych w całem dziele, traktuje o bohaterach i ludziach za bóstwa uznanych. Po wykładzie o początku bohaterów i o czci im oddawnanej, następuje obraz rozmaitych ich rodzajów i dziejów ich rozwoju; koniec stanowi nauka o uznawaniu ludzi za bóstwa. Niezmordowany pomimo prac tyloletnich umysł Welckera uwydatnił się nie w tem jednem jego głównem dziele. Niedawno ogłosił on obszerną rozprawę, pod tytułem: *Sappho und Phaon.* Jeszcze na początku swej działalności naukowej i literackiej, Welcker położył wielkie zasługi przez to, że oczyścił tę lesbijską poetkę, opiewającą miłość, od wszelkich brudów, jakie jej niesłusznie były przypisane. Wychodząc z tejże zasady, autor występuje w swej nowej rozprawie przeciw pracy T. Kock'a o Alkäos'ie i Saffo.

Urzędnicy Chińscy.

(*Dalszy ciąg, patrz Nr.* 216).

Znaczna liczba uczonych, usuwa się przed drugim egzaminem, i przekłada raczej całe życie wegetować na urzędowaniu z małą pensją, ale bez zachodu i bez wielkiej pracy, na urzędowaniu, gdzie łask dworu nie potrzeba i gdzie też nie potrzeba się obawiać niełaski. Burza, powiadają oni, wywraca wysokie topole, ale oszczędza drobne pieczarki rosnące u ich spodu. Uczeni którzy nie potrafili się umieścić w jakim biurze policji, lub na jakiej komorze, stosownie do okoliczności stają się przepisywaczami, poetami, pasożytami, sekretarzami i bakałarzami. W każdem mieście pełno tych geniuszów niepojętych, z giętkim karkiem i z miodową mową. Kiedy syn jakiego kupca bogatego, żeni się z córką kupca będącego w świetnych interesach, uczeni nie mający urzędu i pieniędzy, współubiegają się w pisaniu strof o miłości i dniu wesołości, o koronach kwiatowych i związkach sercowych. Kiedy jaki bogacz umarł i płatni płaczkowie jęczą w około przepysznej trumny, można znaleźć za umiarkowane wynagrodzenie poetę, co w napuszonych rymach wygłasza boleść rodziców, przejętych zasadą filozoficzną, że śmierć tyle sprawia radości co i smutku. Ci magistrowie nauk wyzwolonych, zajmują się także korzystnem rzemiosłem, przygotowywania dzieci zamożnych rodziców do egzaminów; oddają im te same usługi, co w Europie korepetytorowie i nauczyciele prywatni, a nawet posuwają nie raz tak daleko swe poświęcenie, iż w miejsce swoich uczniów stawają do egzaminów i otrzymują dla nich dyplomy erudycji. Jest to ważna przysługa, której nigdy nie podejmują się korepetytorowie w Anglji; w Paryżu podobno probowano tego rzemiosła, ale sądy poprawcze przeszkodziły jego rozwojowi. W Chinach niegodziwości takie zyskują poparcie skutkiem chciwości na pieniądze i skutkiem szerokich rękawów egzaminatorow. Podarunek ofiarowany w właściwym czasie, ma własność przekonywania ich że kandydat zrobił nadzwyczajne postępy w naukach. Nie powinno to dziwić w kraju, w którym sprawiedliwość bywa sprzedawaną, ale też nie może równie prowadzić do wniosku, że wszystkie egzamina są tam komedją i wszystkie dyplomy są nabyte za pieniądze. Dowodzi tego najlepiej ta okoliczność, że po większej części kandydaci mają więcej wiadomości niż pieniędzy i wolą rozprawiać niż płacić. Mandaryni, a szczególniej mandaryni czystej chińskiej rasy, rzadko należą do klasy zamożniejszej. Tylko kiedy niekiedy i to z kaprysu bogaty kupiec, książę handlu, przeznacza swego syna do służby publicznej. Ludzie pieniężni kształcą swych synów na dozorców ładunku, na ajentów handlowych, na buchalterów; jeżeli kto się pyta dla czego, śpiąc na bogato wyładowanych szkatułach, posiadając całe floty dżonek, ogromne magazyny i niezmierzone bogactwo, kierują swych synów na przemysłowców, a nie na mandarynów, odpowiadają na to, że mandarynizm więcej kosztuje trudów, niż przynosi zysku. Karjera mandaryna jest utrudzająca, niepewna i pełna niebezpieczeństw. Nawet wice-król może być złożony z urzędu, uciśnięty, zniszczony; a zwykle mandaryn nie spoczywa na kwiatach, i nie każdy słyszy od cesarza „mój kuzynie". To tłomaczy, dla czego większa część dumnych satrapów, mających w ręku losy kilkunastu milionów ludzi, pochodzi, nie z najniższej klasy ludności, tak zwanych kulisów, bo ci nie mają za co kształcić swych dzieci, ale z bardzo niskiej warstwy społeczeństwa. Uczona arystokracja chińska w ogóle, rodzi się w małych sklepikach miejskich, w kramach przedmieściowych lub na folwarku rolnika uprawiającego ziemię z nadzwyczajną pracą, niedokładnemi narzędziami, w taki sam sposób, w jaki uprawiali jego pradziadowie, kiedy Europa była jeszcze przestrzenią nieużytków, bagnisk i zarośli. Wielki mandaryn Yech, naprzykład, był synem tak zwanego pokątnego doradcy.

Zobaczmy teraz w jaki sposób poluje na urzędy uczony, posiadający i zdolności i chęć wywyższenia się. Nabywszy wiadomości przepisanych formułami chińskiemi, kandydat jeżeli ma cokolwiek pieniędzy na podarunki, na papier karminowy, na dawanie objadów, wkrótce może otrzymać urząd. Zostaje mianowany naprzykład pomocnikiem pomocnika na komorze. Obowiązkiem jego jest pobieranie cła od soli na północy, od herbaty wysyłanej z Kantonu dla napełnienia imbryków barbarzyńców europejskich lub od futer i pilśni tatarskiej. Pensję otrzymuje tak małą, że zaledwie wynosi ośm złotych na tydzień; co najwięcej starcza mu ona na papier fioletowy, szkarłatny lub różowy, na którym wypisuje i odmalowywa długie komplementa dla naczelników wydziału w którym pracuje, gubernatorów, sędziów, cenzorów obyczajów i innych dostojników! Biedny urzędnik musi się jeszcze uważać za bardzo szczęśliwego, jeżeli jego zwierzchnicy zadawalniają się li tylko papierem kolorowym i wysadzonemi komplementami; ale tak się nie zdarza; w dzień urodzin musi on ofiarować podarunki z łakoci, owoców, kwiatów, wstęg jedwabnych, haftowanych chustek, grubym komisarzom lub tłustym inspektorom; musi z pieniędźmi w ręku zyskać sobie przychylość nienasyconych ich służących; musi uczęstować kolacyjkami, fajkami i kieliszeczkami ich sekretarzy, posłańców i innych urzędników, a wszystko za te ośm złotych na tydzień! Co więcej, też same ośm złotych ma wyżywić i odziać młodego mandaryna, dostarczyć mu ryb, ryżu, herbaty, araku, opium, tytoniu, nie wyłączając i innych przyjemności. Takie cudo spełnia się za pomocą zysków o których nie wspomina pensja, ale których tajemnicę posiadają urzędnicy i ich zwierzchnicy. Nie trudno wytargować jakąś bagatelkę od każdego interesanta, albo też wsunąć rękę do każdej paki przechodzącej przez komorę. Niebezpieczeństwo właśnie zawiera się w łatwości takiego sposobu zarobkowania. Oszustwo dozwolone jest urzędnikom Cesarza Niebieskiego, ale skandal nie jest cierpiany. Jeżeli jaki uparty negocjant lub spółka kupców niełaskawego humoru, poda skargę na niezręcznego urzędnika, nawet złocona gałka u czapki, nie ochroni go od utraty posady. Ten który zbyt jawnie kradnie, nie jest prawdziwie uczonym i nie godzien jest równać swoje zyski z obrywkami zwyczajnego mandaryna. Mądry uczony nie tak postępuje i potrafi on oskubać kurę bez bólu i pisku. Zadawalniając się uskubaniem tylko kłaczka wełny z każdej owcy, dobrze poprowadzi swe interesa. Podarunki które rozdaje, także mu się przysłużą; dostanie się do ósmej klasy, skutkiem czego jego gałka brązowa otrzyma nowy kształt. Tenże sposób postępowania poprowadzi go do siódmej klasy, do której przywiązana jest znów nowa brązowa złocona, rzeźbiona i już lakierowana gałka. Dobre postępowanie, to jest podług Chińczykom, skromne a roztropne obdzierstwo, pozwoli mu dojść do tego punktu, ale tu trzeba zdać nowy egzamin. Skutkiem wiadomości i znajomości życia, doskonale mu się to udaje i wieńczy swe czoło spiczastą czapką ozdobioną gałką z białego kamienia, oznaczającą szóstą klasę. Gałka ta zwyczajnie jest z kwarcu mlecznej białości. Mandaryn szóstej klasy już jest znaczną figurą w Chinach, nie jest to już podrzędny urzędnik i może otrzymać ważniejszą posadę w wydziale skarbowym lub policyjnym; już zaczyna on być znakomitością, ma swych dworaków, rozkazuje dwunastu policjantom ubranym w czerwone suknie, i kapelusze ozdobione piórami bażantów i może im polecić obnażyć miecz sprawiedliwości. Tak obnażyć, zabłyszczeć nim, ale go nie użyć; bo kara śmierci może być wyrzeczona przez mandarynów wyższej klasy. Ma prawo męczyć ściskaniem palców, ma prawo obić kijami swych podwładnych, ale nie śmie jeszcze polecić ściąć, ani nawet na długo wsadzić do kuny.

Jeżeli mandaryn pragnie dalszej karjery i chce coraz wyżej się wznosić, może tylko to osiągnąć przy pomocy protektorów, a dla zapewnienia ich sprzedajnych łask, musi obdzierać publiczność. Urzędnicy zyskują awanse, przekupując zwierzchników, a nakładając haracz na podwładnych. Literatura, w tym mądrym kraju zjadaczy książek, nie napełni pustej kieszeni uczonego; książki mogą być szanowane i czczone w Chinach, ale nie nowe, ponieważ czują tam wstręt do wszelkiej nowości; nowi też autorowie umierają z głodu, w pogardzie i zaniedbaniu. Rozumny mandaryn szóstej klasy, nie poszukuje wydawców, ale protektorów, których jego wiersze obchodzą, a kiedy zasiada w trybunale, głównie w monecie będzie przeważał dowody prawujących się i skłoni wagi Themidy na stronę wagi pieniężnej. Jeżeli zręcznie potrafi uniknąć wszelkiego skandalu, to za rok lub dwa może się spodziewać przejścia do piątej klasy, co mu da prawo nakrywania głowy czapką ozdobioną gałką już kryształową. (*d. n.*)

TEATRA w WARSZAWIE

Wielki Teatr. — Dziś we Czwartek, d. 24 Września, balet czarodziejski w 4ch obrazach, **Hrabina i Wieśniaczka** czyli Przemiana żon. tańczony przez pp. *Rządcę, Anielę Piotrowską, Popiela, Stefańską, Szalowa, Helenę Popiel, Puchalskiego, Marxa, Filipowicza, Kwiatkowską,* z -9ma tańcami.

Cena miejsc.

	rsr.	k.	na ubo.		rsr.	k.	na ubo.
Loża 1go piętra....	4	50	10	Amfiteatr 2go pięt..	„	75	2½
Loża parterowa....	4	50	10	Krzesło w 1 pier. rz.	1	20	2½
Loża 2go piętra....	3	60	10	dto „ drugich.	1	5	2½
Loża Galerjowa....	2	5	10	dto w nast. i bocz.	„	90	2½
Amfiteatr 1go piętra				Galerja, miej. num.	„	52½	1
w 6ciu pier. rzę.	1	5	2½	Galerja, miej. nien.	„	45	„
w następnych..		90	2½	Paradyz........	„	22½	„

Zacznie się o godzinie 5½

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 23 Września

	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rosyjska	—	89¾
6ta „ „		96
Obligacje Skarbowe 4%	—	78⅜
Listy zastawne 4%	—	90½
Bilety Banku Rosyjskiego		94¼
W ksl. na Warszawę	—	94
„ Petersburg 3 t. godz.	—	104
„ Londyn 3 miesiące		—
„ Paryż 2		
„ Hamburg 3		—
„ Wiedeń 2	—	88⅝
Żyto na targu		
„ na dostawę późniejszą	—	39⅛
z Paryża.		
Renta 3%	—	67 80
Akcje kredytu ruchom.		1177

kiego jest ślad, że Sierpc prawo niemieckie w roku 1389 od króla Władysława Jagiełły miał otrzymać.

Było to miasto niegdyś w całości dziedzictwem rodziny Sierpskich; po Prokopie zaś Sierpskim, który męzkiego nie zostawił potomstwa na dwie rozpadło się części, z tych jedną Urszula Sierpska przez małżeństwo z Marcinem Lwowskim wniosła w dom męża, po którym znowu w braku linji męzkiej przeszła na córkę Zofję zaślubioną Potulickiemu Podkomorzemu Poznańskiemu. Druga zaś część Sierpca w końcu XVI w. była własnością Anny Piwowej.

Owdowiawszy Zofja Potulicka na swej części w Sierpcu PP. Benedyktynki fundowała, do których się wraz z córką Anną w r. 1625 przeniosła i im połowę Sierpca na uposażenie przeznaczyła.

Od tego czasu miasto w każdej ze swych części na odmiennych postępowało zasadach. W części duchownej zamieszkałe było przez chrześcjan, w prywatnej usadowili się żydzi. Przez wzrost następny miasta okoliczne nomenklatury łączyły się z nim tak dalece, że się dziś z sześciu oddzielnych części składa. Części te są: Stare miasto, Nowe miasto, Loret, Czapłin, Żydowskie miasto i Ostrów.

Miasto Sierpc posiada trzy kościoły: z tych parafjalny pod wezwaniem S-go Wawrzyńca ma jeszcze pogańskich czasów zasięgać. W rzeczy samej północna jego strona murowana jest z polowego okrągłego kamienia, co za odległą jego starożytnością przemawia. Wieża jednak, jakkolwiek, oryginalna, wyżej nad wiek XIV nie sięga. W roku 1630 i 1648 w czasie pogorzeli miasta spalił się był i ten kościół, tak dalece, że wewnątrz nic w nim nie pozostało dawnego. Mury też ściany południowej i wschodniej, znacznie uszkodzone przez następne przerobienie, pierwotny straciły charakter.

Budowa tego kościoła jest w stylu krzyżackim wieża stosunkowo nadzwyczaj szeroka, nie ma dziś żadnego pokrycia, ale wewnątrz niej dwa pochyłe daszki zbiegają się do środka, tworząc ściek dla wody przez rynnę na zewnątrz wieży odprowadzony.

Na ścianie kaplicy zewnątrz wyrobiony jest herb Lew z kamienia piaskowego, a pod oknem znajduje się tablica z takiegoż kamienia, z napisem następującym:

„Magnificus Dominus Andreas Sierpski a Gulczewo Palatinus Ravensis, Capitaneus Plocensis Capellam in qua seniorum corpora requiescunt, restauravit et adornavit Anno Domini 1569 Aetatis vero suae LXXI."

Zresztą nie ma tu (wewnątrz nawet) żadnych starożytności. Poniewierają się tylko na chórze drewniane Relikwjarze SS. Erazma i Krystyny, wyrobione w kształcie popiersi. Na pierwszym z nich daje się dostrzegać rok 1692. Kościół ten od lat kilku jest zamkniętym i anszlagi na jego naprawę są już zrobione.

Drugi kościół w Sierpcu wystawiony został w roku 1483 ze składek po objawieniu się cudownego obrazu Boga Rodzicy, który pod względem łaski, pierwsze (jak mówią) po Częstochowskim zajmuje miejsce. Z tychże składek zakupiono dwie wsie, to jest Gorzewo i Golejowo, których dochód wedle erekcji z roku 1517 na utrzymanie 6 mansjonarzy był przeznaczonym. Około roku 1620 wystawiono przy tym kościele klasztor, w którym w roku 1624 Zofja Potulicka, Podkomorzyna Poznańska, przyjmowała obiadem ówczesnego króla Zygmunta III-go. W następnym roku sprowadziła do tego klasztoru PP. Benedyktynki z Chełma, które też do dziś dnia przy nim mieszkają. Pierwszą ich Ksienią w Sierpcu była Katarzyna Stryjkowska, a druga Anna Potulicka córka fundatorki. Klasztor jednak, przy którym mieszkały był drewniany i ten w roku 1703 za rządów Ksieni Heleny Lasockiej pogorzał, na jego zaś miejsce Andrzej Chryzostom Załuski, podówczas biskup Płocki, z funduszu 30,000 złp. od Katarzyny księżnej Radziwiłłowej kanclerzyny Litewskiej przeznaczonego, nowy murowany wystawił, który po dziś dzień stoi. Co do kościoła ten w latach 1787 i 1788 był naprawianym, do czego wówczas za pozwoleniem władzy dyecezjalnej sreber kościelnych użyto. Wszakże w roku 1794 na nowo pogorzał i znowu musiał być poprawiany. Ostateczna ta poprawa ukończoną była roku 1801. Obecnie także w niektórych przynajmniej częściach jest odnawianym.

Styl budowy tego kościoła jest Gotycki z prostemi szczytami, które pierwotnie blankami były zakończone, kościół z klasztorem łączy galerja na 3-ch murowanych arkadach zbudowana.

Tytuł kościoła jest Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny, Zewnętrzne mury jego chociaż przez reparacją w XVII-tym wieku nieco zmienione, dużo przecież starożytnego dochowały charakteru, ale wewnątrz oprócz nagrobka Katarzyny Goślickiej, z domu Kretkowskiej, wojewodzianki Brzesko-Kujawskiej zmarłej w roku 1621, nic dawnego nie zawiera. Wspomniony nagrobek wystawiony jest z chęcińskiego marmuru i wyobraża w płaskorzeźbie leżącą postać niewiasty, w stroju wdowim. Napis na nim następujący:

„Piis manibus Illustri domo Kretkowiorum ortae Generosae Catharinae, Magnifici olim Palatini Brestensis Cujaviensis filiae, in consortium Generoso Joanni Goslicki datae, quae exactis in matrimonio feliciter annis 14, moesto marito liberisque relictis, ultimum obiit diem Anno Domini 1621 die 28 Julii Aetatis vero suae XXXII: Moerens maritus amoris ergo hoc monumentum fieri fecit. Oretur pro ea".

Po stronie Epistoły wielkiego ołtarza znajduje się także stary i mocno już uszkodzony obraz przedstawiający wprowadzenie księży Dominikanów do Płocka w roku 1234. Wystawiony jest na nim ksiądz Konrad, jak doręcza przywilej erekcyjny czterem Dominikanom; na przywileju dają się czytać wyrazy:

„Fundatio hujus monasterii a S-to Hyacyntho per Conradum Ducem Mazoviae et Domini"—

na 4-ch zaś pieczęciach wiszących 1. 2. 3. 4. Obraz ten może być XVII-go wieku dziełem.

Zamiast sklepienia jest tu beczkowo ułożona z desek podsiebitka. Przy tym kościele jest bractwo Rożańca Św., założone w roku 1617.

Znajduje się jeszcze w Sierpcu mały kościołek Ś-go Ducha założony w roku 1614, a w roku 1850 ostatecznie odnawiany, w którym po zamknięciu parafjalnego kościoła odbywa się nabożeństwo parafjalne. Starożytności nie ma tu żadnych i sam kościół nowszą ma postać.

W roku 1733 żydzi tutejsi wspólnie z jednym katolikiem, naszli w nocy kościół w sąsiedniej wsi Jeżewie i ten okradli. Przypadkiem atoli zamknęli psa, który nazajutrz wypuszczony doprowadził do miejsca ukrywania się złoczyńców, i tych zaraz ujęto, w czasie, kiedy się zdobyczą swoją dzielili. Wyrok Trybunału Piotrkowskiego feria VI post Cineres r. 1739 w tej sprawie zapadły, wymierzywszy prawem przepisane na Świętokradców kary, zastrzegł nadto, aby żydzi Sierpscy wystawili swoim kosztem murowany pomnik i ten wiecznemi czasy swoim kosztem w należytym utrzymywali porządku.

W istocie pomnik ten stoi wśród żydowskiego miasta i Rząd zarządził jego odnowienie kosztem Izraelskiej gminy, co jednakże reskryptem Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych z dnia 3 (15) Maja 1850 roku Nro 1511/10730 później wstrzymane zostało.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 3381) Mikołaj Kawecki z miasta Józefowa Gubernii Lubelskiej, pozostając w wojsku Rosyjskiem, zmarł w dniu 12 Września 1842 r. w Bogutowskim wiejskim szpitalu, niepozostawiwszy testamentu, ani wiadomych sukcesorów.

Po tymże Kaweckim pozostał grunt w teritorium m. Józefowa oszacowany w drodze Administracyjnej na rs. 50, oraz kwota rs. 76 pochodząca z dzierżawy rzeczonego gruntu, która nie obciążona żadnym aresztem, pozostaje w depozycie Banku Polskiego.

Wzywam więc osoby, do spadku po Mikołaju Kaweckim interesowane, aby w ciągu sześciu miesięcy od daty ogłoszenia pierwszych obwieszczeń wylegitymowały się z prawami, jakie im służą i aby przed Pisarzem Trybunału Cywilnego w Lublinie złożyły deklaracją przyjęcia rzeczonego spadku, w przeciwnym albowiem razie na podstawie art. 768 i 770 K. C. Skarb Królestwa w posiadanie tegoż spadku wprowadzony będzie.

Lublin d. 6 Lipca 1863 roku.

A. Garszyński, Obr. Pr.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 4454) *Sąd Pokoju Okręgu Kraśnickiego Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądania nowej regulacji hypoteki nieruchomości jako to: domu drewnianego mieszkalnego nowo wybudowanego na placu pod Nr. pol. 2, lit. B. w mieście Kraśniku położonego.

Zawiadamia interesentów, że takowa regulacja nastąpi w Sądzie tutejszym w dniu 16 (28) Grudnia 1863 r.

Wzywa przeto tychże, aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika swego zgłosili się, celem przedstawienia swych żądań i usprawiedliwienia ich. Niezgłaszający się w terminie oznaczonym podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa hypotecznego z roku 1818 przepisanej.

Ogłoszenie decyzji jaka wydaną będzie w skutek regulacji nastąpi w dniu 19 (31) Grudnia r. b. na posiedzeniu Sądu i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływąć zacznie.

Kraśnik d. 29 Sierpnia (10 Wrześ.) 1863 r.

Podsędek, Matraszek.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 4257) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Podaje się do wiadomości powszechnej że w dniu 18 (30) Września r. b. o godzinie 12 w południe odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na urządzenie barjer, zagród i tablic napisowych, na targowisku bydlęcem przy ulicy Wołowej na Pradze położonem, od sumy rs. 1323 kop. 60, wykazem kosztów objętej, a do niniejszej licytacji podanem.

Mający przeto zamiar ubiegania się o powyższą entrepryzę mogą złożyć wczasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a wtych wyraznie literami bez skrobań poprawek i przekreśleń wypiszą jaki odstępują procent od cen wykazem kosztów objętych. Nadto do deklaracji dołączony być winien kwit Kasy Głównej Ekonomicznej na złożone vadium w ilości rs. 140 i na koszta ogłoszenia rs. 8 które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą, deklaracje zaś takie do których vadium nie będzie złożone i kwit do nich dołączony, nie zostanie, przyjęte nie będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji są do przejrzenia każdodziennie w Wydziale Administracyjnem, wyjąwszy dni świąteczne.

Warszawa d. 1 Września 1863 r.

Wzór do deklaracji.

Wskutek ogłoszenia z d. podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się urządzenia barjer zagrod i tablic napisowych na targowizku bydlęcem przy ulicy Wołowej na Pradze położonem i odstępuję od sumy wykazem kosztów objętej na rs. 1323 kop. 60 a do niniejszej licytacji podanej procentów N. N. (wypisać wyraznie literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Kwit na złożone wadium w ilości rs. 140 i na koszta ogłoszenia rs. 8 składam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. N. pisałem dnia miesiąca 1863 r.

(podpisać imie i nazwisko)

(N. D. 4509) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Podaje się do wiadomości powszechnej, że w dniu 30 Września (12 Października) r. b. o godzinie 12 w południe odbędzie się w Sali Posiedzeń Magistratu, licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na wzniesienie przy cmentarzu Powązkowskim, części parkanu murowanego długości stóp rosyjskich 407 od sumy wykazem kosztów obliczonej na rs. 1832 kop. $96\frac{3}{4}$, a do niniejszej licytacji podanych.

Mający przeto zamiar ubiegania się o powyższą entreprzyzę mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonem na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami, bez skrobania poprawek i przekreśleń wypiszą jaki odstępują procent od cen wykazem kosztów objętych.

Nadto do deklaracji dołączony być winien kwit Kasy Głównej Ekonomicznej na złożone vadium w ilości rs. 170 kop. 34 i na koszta ogłoszenia rs. 10, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą, deklaracje zaś takie do których vadium nie będzie złożone, i Kwit do nich dołączony nie zostanie, przyjęte nie będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji są do przejrzenia każdodziennie w Wydziale Administracyjnym wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia podaję niniejszą deklarację, iż podejmuje się wznieść przy cmentarzu Powązkowskim część parkanu. murowanego w długości stóp rosyjskich 407 i odstępuję od cen wykazem kosztów objętych procentów w ilości NN. (wypisać wyraźnie literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Kwit na złożone vadium w ilości rs. 170 kop 34, i na koszt a ogłoszenia rs. 10 składam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N.

Pisałem dnia mca 1863 r.

(podpisać imię i nazwisko)

Warszawa dnia 9 (21) Września 1863 r.

(N. D. 4357) *Naczelnik Powiatu Kalwaryjskiego.*

Ponieważ i w drugim terminie licytacja na entreprzyzę obmurowania cmentarza grzebalnego w Urdominie, dla braku konkurentów do skutku nie doszła, przeto podaję do wiadomości, iż trzeci termin do odbycia licytacji na tęż entreprzyzę, której koszt wynosi rs. 1874 k. $12\frac{3}{4}$, na dzień 3 (15) Października do godziny 6 z południa w biurze Powiatu oznacza się, w którym konkurenci mający chęć podjęcia się tej entreprzyzy zgłosić się zechcą i po dopełnieniu warunków zastrzeżonych w ogłoszeniu mem z d. 3 (15) Maja b. r. Nr. 5872 umieszczonem, w Nrach: 116, 121, 126, niniejszego Dziennika, do licytacji przypuszczeni zostaną.

Kalwarja d. 28 Siepnia (9 Wzześnia) 1863 r.

Boguski.

(N. D. 4256) *Naczelnik Powiatu Kalwaryjskiego.*

Z powodu spełznięcia bezskutecznie drugiego terminu, podaje do powszechnej wiadomości, że na entreprzyzę wystawienia nowego domu dla sług kościelnych, w mieście Simnie, na co koszta wynoszą rs. 1361 kop. 38, oznacza się trzeci termin w biórze Powiatu na dzień 26 Wrzesnia (8 Pazdziernika) r. b. do godziny 6ej zpołudnia, każdy przeto mający chęć podjęcia się tej entreprzyzy, zechce w terminie i miejscu oznaczonem zgłosić się, gdzie po podaniu deklaracji napisanej wedle wzoru w obwieszczeniu mem z dnia 5 Maja r. b. N. 5692 wskazanego, a w numerach 110, 116, 121, niniejszego Dziennika umieszczonego i uczynieniu zadość dalszym zastrzeżeniom tamże poczynionym do licytacji przyjętym będzie.

Kalwarja d. 20 Sierpnia (1 Września) 1863 r

Bogóski.

(N. D. 4507) *Naczelnik Powiatu Mławskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 7 (19) Października r. b. w Magistracie miasta Sierpca, w obecności Starszego Pomocnika Naczelnika Powiatu, odbywać się będzie w drugim terminie sekretna in plus licytacja na wydzierżawienie na lata 1864/66 Dochodu Kasy Ekonomicznej tego miasta z targowego i jarmarcznego poczynając od sumy rs. 751 dotychczas rocznie opłacanej. Deklaracje sekretne opieczętowane, czytelnie bez żadnych poprawek napisane, podług wzoru poniżej domieszczonego, przyjmowane będą w dzień oznaczony tylko do godziny 2 po południu.

Każdy mający chęć zadzierżawienia wspomnionego dochodu, do doklaraoji swej obowiązany jest dołączyć kwit depozytowy którejkolwiek Kasy Skarbowej lub miejskiej, przekonywający o złożeniu na vadium w gotowiźnie kwoty rs. 75 k. 10, która nieutrzymującemu się przz licyfacji zaraz zwróconą zostanie, a zaś utrzymującego się zatrzymaną będzie na kaucją, do wysokości $\frac{1}{5}$ części postąpionej sumy dzierżawnej dokompletować się powinną.

Inne warunki każdego czasu prócz świąt w Magistracie miastu Sierpca przejrzane być mogą.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Ptu Mławskiego z d. 7 (19) Września r. b. Nr. 9063, składam niniejszą deklarację, iż obowiązuję się wziąść w dzierżawę dochód Kasy Ekonomicznej miasta Sierpca z targowego i jarmarcznego na lata 1864/66 za sumę (tu wypisać sumę liczbą i literami) rocznie, poddając się wszystkim warunkom licytacyjnym, kwit kasy N. na złożone w jej depozycie vadium w kwocie rs. 75 k. 10 dołączam, który wrazie nieutrzymania się na licytacji sam odbiorę, lub o nadesłanie takowego pocztę do N. na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. miesiąca Października 1863 r.

(podpisać wyraźnie imię i nazisko.)

Na kopercie opieczętowanej deklaracji domieścić należy deklaracja na dzierżawę dochodu Kasy Ekonomicznej m. Sierpca na lata 1864/66 z targowego i jarmarcznego złożone.

Mława d. 7 (19) Września 2863 r.

Sobocki.

(N. D. 4364) *Magistrat Miasta Pyzdr.*

W skutek Reskryptu W. Naczelnika powiatu Konińskiego z dnia 20 Sierpnia (1 Września) r. b. Nr. 12024 podaje do powszechnej wiadomości że w dniu 15 (27) Października t. r. o godzinie 3 po południu w Magistracie tutejszym odbywać się będzie głośna in minus licytacja na entreprzyzę restauracji dwóch Nr. 2 mostów na rzece Warcie w mieście Pyzdrach od sumy rs. 1655 kop. 9 1/4 zatwierdzonym kosztorysem objętej oprócz wartości drzewa bezpłatnie z lasów miasta Pyzdr wydać się mającego zwózką którego dopełnioną będzie powinnością holendrów Pyzdrskich. Każdy mający chęć podjęcia się tej entreprzyzy obowiązany jest złożyć przy licytacji vadium rs. 165 kop. 50. Wykaz kosztów i warunki przedlicytacyjne znajdują się w biurze Magistratu tutejszego, gdzie każdego dnia przejrzane być mogą.

Pyzdry d. 29 Sierp, (10 Września) 1863 r.

Burmistrz, Starzyński.

(N. D. 4259) *Штабъ Замосцьской Крѣпостной Артиллеріи.*

Вызываетъ желающихъ принять на себя оставку для сей Артиллеріи въ 1864 году, ниже слѣдующихъ предметовъ: сала говяжьяго топленнаго 4 пуда 15 фунт. 12 зол., мыла обыкновеннаго 2 пуда 16 фун. 72 зол., дегтю чистаго 2 пуда 18 фунт. $46\frac{1}{2}$ зол., дегтю простаго 20 пуд. 35 фунт., ворвани 6 пуд. 3 фунта 6 золот., дровъ сосновыхъ 9 вершковой длины 5 саженей 1 арш. 8 верщ., папатъ деревянныхъ 50 штукъ, метелъ березовыхъ 500, обручей деревянныхъ 3000, втулокъ деревянныхъ 150, брусковъ на задвижкѣ 30, войлоковъ изъ коровей шерсти 8 штукъ, стекляди тонкой 3 фун,, клею столярнаго 10 фунт. 48 золот. решетъ лычныхъ 2 штуки, ситъ волосяныхъ съ кожанными покрышками 2 штуки, щетокъ столовыхъ 2 штуки, питокъ суровыхъ 1 фунтъ., холста подкладочнаго 9 вершковой широты 60 арш., валенокъ войлочныхъ 15 паръ, масла конопляннаго 11 пуд. 22 фунт. $87\frac{1}{4}$ золот., масла деревяннаго 6 фунт., бѣлилъ Англійскихъ 21 фунт. 48 зол., вохры свѣтлой 1 пудъ 20 фунт. $20\frac{1}{2}$ зол., лязори простой 8 ф. $57\frac{3}{4}$ зол., лязори берлинской 6 фунт. 43 золот., мѣлу плавленнаго 1 пудъ 15 фунт. 77 зол., сажи оладской 6 пуд. 22 фунт. $30\frac{1}{2}$ золот., сурику 1 пуд., 4 фунта 48 золот., зельберглейту 1 пуд. 4 фунт. 48 зол., горшковъ муравленныхъ въ $\frac{1}{4}$ ведрз 6 штукъ, шнуру голандскаго 2 фун. $8\frac{1}{2}$ зол., кистей малярныхъ изъ крупной щетины въ $\frac{1}{2}$ фунт. 71 шт., кистей малярныхъ изъ крупной щетины въ $\frac{1}{4}$ фунт. 71 штукъ, щетины 4 фунты 17 золниковъ, столбовъ оосновыхъ или бревенъ 7 штукъ, досокъ длиною 2 саж. 30 штукъ, равендука 64 арщ., всего на 553 руб. $91\frac{3}{4}$ коп. сер.

Торгъ назначенъ втораго (2), а переторжка четвертаго (4) числа Октября 1863 г., отъ 10 часовъ утра, въ Канцеляріи помянутаго Штаба. Торги будутъ производится изустные, но дозволяется и присылка запечатныя объявленія, на точномъ основаніи 2 главы, 3 разряда V. книги IV части Свода Военныхъ постановленій.

Залогъ на 184 руб. 67 коп. долженъ быть представленъ наканунѣ торга или переторжки, условіе поставки можна видѣть въ Канцеляріи названнаго Штаба, ежесныхъ дней.

Кр. Замосць 22 дня 1863 года.

Полковникъ, Шнейдеръ.

(N. D. 4519) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni iż na żądanie Josuego Irlicht entreprenera w Warszawie pod Nr. 1062 zamieszkałego a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Gustawa Wołowskiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod N. 495*a* zamieszkałego obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 7500 z procentem 5 0/0 od dnia 13 (25) Lipca 1863 i kosztów od Augusta Stolling właściciela nieruchomości w Warszawie pod Nr. 1618 lit. O położonej, w Warszawie pod Nr. 259 zamieszkałego i zamieszkanie prawne obrane mającego, protokólem Ludwika Wichrowskiego Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w dniu 17 (29) Sierpnia 1863 r. sporządzonym, w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została:

NIERUCHOMOŚĆ,

w Warszawie przy ulicy Żurawiej pod Nr. 1618 lit. O pod juryzdykcją Sądu Pokoju Ogu i Miasta Warszawy Wydziału III. w cyrkule Policyjnym 9 zaś w cyrkule Administracyjnym 9 i 10 w gminie Magistratu miasta stołecznego Warszawy, na gruncie emfiteutycznym do Zgromadzenia Kościoła Księży Misjonarzy Warszawskich należącym, z którego opłaca się czynsz corocznie rs. 2 kop. 34 1/2 położona prawem własności do egzekwowanego dłużnika Augusta Stolling należąca poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona,

Nieruchomość ta za kontraktem przed Ciechanowskim Pisarzem Aktowym w dniu 7 (19) Lipca 1863 r. zawartym, wypuszczoną została w dzierżawę Lejzerowi Szlamesohn na półtora roku od 1 Lipca 1863 r. do 1 Stycznia 1865 r. za cenę ogólną rs. 3500 ustanowioną, jednak wyrokami Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w dniu 29 Lipca (11 Sierpnia) i 13 (25) Sierpnia 1863 r. zapadłemi dzierżawa ta została unieważnioną i administracja Sądowa nad pomienioną Nieruchomości w osobie Gustawa Roesler nakazaną.

Na gruncie tej Nieruchomości są następujące zabudowania

1. Dom frontowy masiv murowany o parterze entresolach, pierwszem i drugiem piętrze z piwnicami sklepionemi, dachówką karpiówką a w części blachą żelazną kryty, pięć kominów murowanych mający.

2. Oficyna po prawej stronie w podwórzu masiv murowana, o parterze pierwszem i drugiem piętrze z suterynami dachówką karpiówką kryta trzy kominy murowane mająca.

3. Oficyna po lewej stronie w podwórzu masiv murowana o parterze i trzech piętrach z suterynami dachówką karpiówką kryta jeden komin murowany mająca.

4. Komórki masiv murowane piętrowe, dachówką karpiówką pokryte.

5. Kloaka z komórkami murowana, piętrowa dachówką karpiówką kryta.

6. Wozownia masiv murowana dachówką karpiówką i blachą żelazną kryta.

7. Stajnia z mieszkaniem dla stangreta masiv murowana dachówką karpiówka kryta

8. Studnia z pompą balami cembrowana z kolbą żelazną i rurą drewnianą.

9. Podwórze w ktorem tretoary z kamieni polnych są wybrukowane, oraz na około również wybrukowane.

W nieruchomości tėj oprócz Rządcy domu jest 21 lokatorów z imion i nazwisk oraz ceny najmu uiszczających w akcie zajęcia wymienionych.

Jest nadto 5 lokali niezajętych, z których cztery według oświadczenia Rządcy domu od 1 Października 1863 r. mają być wynajęte osobom i za cenę w akcie zajęcia wymienionym.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej Nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygnjącego Gustawa Wołowskiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 495*a* zamieszkałego zaś zbiór objaśnień i warunków sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego Wydziału I. złożony przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopiach doręczone:

1. JW. Zygmuntowi Hr. Wielopolskiemu Prezydentowi miasta Stołecznego Warszawy w Warszawie pod Nr. 462 urzędującemu, na ręce Kwiatkowskiego urzędnika tegoż Magistratu.

2. Emerykowi Kozerskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału III. w Warszawie pod Nr. 1337 urzędującemu, do rąk własnych.

Obudwom dnia 19 (31) Sierpnia 1863 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Warszawie dnia 19 (31) Sierpnia 1863 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na jawnym posiedzeniu Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale pierwszym w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 dnia 31 Października (12) Listopada 1863 r. o godzinie 10 z rana

Sprzedażą dyrygować będzie Gustaw Wołowski Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 29 Sierpnia (10 Września) 1863 r.

w z. Podpisarz Trybunału,
Julian Swierczewski.

Wywieszono na Tablicy w Sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie d. 29 Sierpnia (10 Września) 1863 r.

w z Podpisarz Trybunału
Julian Swierczewski

(N. D. 4520) Wiadomo się czyni iż nieruchomość w Warszawie pod Nr. 1066 przy ulicy Królewskiej na gruncie dzierżawnym położona składająca się z domu frontowego masiv murowanego o parterze entresoli, tudzież pierwszem drugiem i trzeciem piętrze z oficyny i innych zabudowań obejmująca 2210 łokci kw. placu przez biegłych na rs. 33867 kop. 60 oszacowana, zostanie sprzedaną przez publiczną licytację w drodze działów, a to na mocy wyroków Trybunału Cywilnego w Warszawie z dnia 18 (30) Stycznia i 5 (17) Czerwca 1863 r. pomiędzy Leonem Kuczalskim współwłaścicielu tej Nieruchomości w dobrach Bereźniaki Powiecie Czerkaskim Gub. Kijowskiej Cesarstwie Rosyjskim zamieszkałym, zamieszkanie zaś prawne u Gustawa Wołowskiego Adwokata w Warszawie pod Nr. 495*a* obrane mającym z jednej, a SSwie niegdy Anastazego Przybyszewskiego drugiego współwłaściciela tejże nieruchomości z drugiej strony, jako to: 1) Wiktorem Przybyszewskim właścicielem dóbr Łubiniec w Gubernii Wołyńskiej Cesarstwie Rosyjskiem położonych tudzież jako głównym opiekunem nieletnich po siostrze swej Marji z Przybyszewskich Wierzbickiej pozostałych córek jako to: *a*) Baltazary Seweryny dwóch imion *b*) Honoraty c) Józefy rodzeństwa Wierzbickich 2 Julią Józefą Stefanią 3 imion Wierzbicką 3) Emilią Wierzbicką pannami pełnoletniemi wszystkiemi w dobrach Lubiniec zamieszkałemi zamieszkanie zaś prawne do tego interesu u Edwarda Grabowskiego Obrońcy przy Radzie Stanu w Warszawie pod Nr. 495*a* obrane mającemi przez tegoż bronionemi, oraz SSmi śp. Ludwika Przybyszewskiego jako to: 1) Aleksandrem Przybyszewskim Sztabs Kapitanem wojsk Cesarsko Rosyjskich, 2) Aleksandrą Przybyszewską po Ludwiku Przybyszewskim pozostałą wdową jako matką i główną opiekunką nieletnich *a*) Piotra *b*) Anny c) Julii *d*) Barbary, z tymże Ludwikiem Przybyszewskim spłodzonych dzieci z wszystkiemi w mieście St. Petersburga Cesarstwie Rosyjskiem zamieszkałemi zamieszkanie zaś prawne do tego interesu u Ludwika Zegrzdy Adwokata w Warszawie pod Nr. 554 obrane mającemi przez tegoż Adwokata bronionemi ocznie zapadłych.

Termin do drugiej publikacji zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych oraz do przygotowawczego przysądzenia powyższej nieruchomości na dzień 10 (22) Września r. b. godzinę 10 z rana oznaczonym został i odbędzie się w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 549 w Wydziale II. przed W. Dobrskim Sędzią Trybunału delegowanym.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 33867 k. 60 jako szacunku przez biegłych ustanowionego.

Warunki sprzedaży przejrzane być mogą w Kancelarji Podpisarza Trybunału Cywilnego w Warszawie Wydziału II. oraz w Kancelarji Gustawa Wołowskiego Adwokata sprzedaż tę popierającego w Warszawie pod Nr. 495*a* zamieszkałego.

Warszawa d. 5 (17) Sierpnia 1863 r.

(podp.) Gustaw Wołowski, Adwokat.

Następnie po odbyciu w dniu 10 (22) Września r. b. termin drugiej publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży oraz przygotowawczego przysądzenia rzeczonej nieruchomości termin do ostatecznego przysądzenia takowej na d. 3 (15) Grudnia 1863 r. godzinę 4 po południu oznaczony został który odbędzie się przed W. Dobrskim Sędzią delegowanym w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 549 w Wydziale II.

Gustaw Wołowski, Adwokat.

(N. D. 4515).

Podpisany Obrońca przy Radzie Stanu w Warszawie przy ulicy Podwal pod Nr. 497*a* jako Obrońca Józefy z Sokołowskich Skarzyńskiej, popierający sprzedaż działową dóbr ziemskich Orłowska Wieś czyli Dąbrówka stosownie do art. 960 i 972 K. P. S. zawiadamia i ogłasza: iż na mocy wyroków Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie z dat 28 Czerwca (10) Lipca 1863 r. i 17 (29) Lipca t. r. sprzedane zostaną w drodze działów.

Dobra Ziemskie Orłowska Wieś
inaczej Dąbrówka zwane,

położone w Gubernii Warszawskiej, Powiecie Gostyńskim, Okręgu Orłowskim parafii i gminie Orlów, odległe od Warszawy mil 16, od Kutna 2, od Pniewa 1.

Rozległość włók 20 miary nowopolskiej oprócz gruntów Proboszczowskich, które wynoszą m. 21 pręt. 255 tejże miary, budowle są następujące: Chałup 7 przy których chlewy, stodoły ebory. folwark, z drzewa wybudowany słomą kryty. Owczarnia drewniane trzciną kryta.

Współwłaścicielami są:

a. Jozefa z Sokołowskich Ambrożego Skarzyńskiego żona, właścicielka dóbr Orłów z przyległościami, w asystencji i za upoważnieniem męża działająca, w dobrach Orłowie Okręgu Orłowskim zamieszkała przez podpisanego Obrońcę broniona.

b. Nieletnia Zofia Pniewska, ktorą prawnie reprezentują rodzice Klementyna z Śliwickich 1 go ślubu po Franciszku Skarzyńskim wdowa teraz Marjana Pniewskiego żona i tenże Marjan Pniewski czyli oboje mał. Pniewscy w osadzie Gruszkowizna d o dóbr Orłów należącej mieszkający, a zamieszkanie prawne obrane mający u Antoniego Radgowskiego Mecenasa w Warszawie pod Nr. 471 lit. G. przez tegoż Mecenasa bronieni.

Do odbycia sprzedaży delegowany jest Sędzia Trybunału Zaremba i przed nim odbyła się już w d. 26 Lipca (7 Sierpnia) 1863 r. pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, a w d. 9 (21) Września 1863 r. o godzinie 9 1/2 z rana odbędzie się druga a zarazem przygotowawczego przysądzenia w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie Wydziału I. w Warszawie pod Nr. 549.

Biegli ustanowili szacunek na rs. 21156 k. 50.

Licytacja zacznie się od samy rs. 22500 którą Józefa Skarzyńska w warunkach postąpiła.

Warszawa d. 29 Lipca (10 Sierpnia) 1863 r.

Andrzej Brzeziński.

Następnie po odbyciu przygotowawczego przysądzenia Sędzia Delegowany termin do przysądzenia ostatecznego wyznaczył na dzień 23 Grudnia 1863 r. (4 Stycznia 1864 r.) godzinę $4\frac{1}{2}$ po południu.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 22,500 jak, wyżej powiedziano.

Warszawa d. 9 (21) Września 1863 r.

Andrzej Brzeziński.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 4236) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Zelmana Rabinowicza, tkacza, ostatnio w mieście Łodzi zamieszkałego, i z tąd zbiegłego, ażeby dla wysłuchania co do niego zapadłego, w Sądzie tutejszym stawił się w ciągu dni 30tu, w przeciwnym bowiem razie, skutkom prawa na ukrywających się przepisanym ulegnie.

Warszawa d. 23 Sierpnia (4 Wrześ.) 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 4274) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Włocławkiego.*

Zapozywa niniejszem Hipolita i Marjannę z Witkowskich małżonków Sawickich ostatnio w Włocławku zamieszkałych, obecnie z pobytu niewiadomych, aby w ciągu dni 30tu od daty niniejszego zapozwu licząc w Sądzie tutejszym się stawili, lub o teraźniejszym swem pobycie wiadomość udzielili pod skutkami prawa.

Brześć d. 20 Sierpnia (2 Września) 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Tryniszewski.

(N D. 4438) *Sąd Poprawczy Kaliski.*

W dniu 7 Lipca r. b. w Nowej wsi Cienińskiej w Ogu Pyzdrskim zaszła utarczka między jazdą Powstańców a huzarami i objezdczykami Rosyjskiemi po której znaleziono zwłoki trzech Powstańców z odzieży prawie całkiem odarte: z nich pierwsze przedstawiały mężczyznę wzrostu średniego, budowy ciała szczupłej, lat około 22, włosów ciemno blond, bez żarostu, twarzy ściągłej, oczów ciemnych, ubrane tylko w koszulę białą i gatki płócienkowe, ran na nich znaleziono dziesięć, a mianowicie na twarzy jednę ciętą, na piersiach dwie rany kłute, z tyłu zaś siedm ran kłutych. drugie zwłoki przez jednego z świadków uznane za Szymona Figasa, furmana z Ratynia przedstawiały mężczyznę wzrostu średniego, lat około 22 włosów ciemnych, twarzy ściągłej, nosa szerokiego nieco zadartego, oczów ciemnych, ubrane tylko w koszulę płócienną białą i spodnie mundurowe z nogawką lewą rozdartą, ran na nich było szesnaście, a w szczególności na twarzy dwie cięte, na piersiach sześć kłutych, takież cztery na brzuchu, z lewej strony poniżej pagórka łonowego jedna postrzałowa, na palcu pierscionkowym lewej ręki rana ostrem narzędziem zadana i z tyłu ciała dwie rany kłute, trzecie zwłoki ubrane w samą tylko koszulę i krawat na szyi czarny, na biały kościany guziczek zapinany, przedstawiały mężczyznę wzrostu dobrego silnej budowy ciała, lat około 25, włosów blond, twarzy ściągłej, bez zarostu na twarzy miał ranę ciętą. w prawem boku ranę postrzałową przechodzącą przez łopatkę prawą i takąż ranę z tyłu zadaną przechodzącą przez łopatkę lewą i mającą otwór przeciwny nad prawem biodrem, a u prawej ręki dwa palce wskazujący i środkowy w pierwszych członkach przecięte pierscionkowy zaś i ostatni skaleczone.

Gdy imiona nazwiska i miejsce pochodzenia a co do drugiego nie ma w tej mierze zupełnej pewności, wzywa przeto każdego ktoby o tem posiadał wiadomość, aby takowej spiesznie Sądowi tutejszemu udzielił.

Tyniec dnia 21 Sierpnia 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

(N. D. 4263) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Wzywa Jana Szwilgusa ze wsi Widgiry gminy Gryszkabuda Powiatu Marjampolskiego, aby dla złożenia tłomaczenia w Sądzie tutejszym w ciągu dni 30 od daty dzisiejszej stawił się, gdyż w razie przeciwnym podług prawa postąpionem będzie.

Kalwarja d. 15 (27) Sierpnia 1863 r.

Sędzia Prezydujący, de Johne.

(N. D 4434) *Sąd Pokoju Okręgu Sejneńskiego Wydział Policyjny.*

W dniu 1 Września r b. pód wieczór w skutek nastałej bitwy w lasach Leśnictwa Pomorze, pomiędzy wojskiem Rosyjskiem, a powstańcami Polskiemi, poległo trzech z tych ostatnich. Wyprowadzone na gruncie śledztwo, niemogło wykryć stanu, nazwiska i pochodzenia tychże Rysopisów z powodu zupełnego rozkładu ciał udzielić nie można, wzywa zatem każdego ktoby posiadał lub powziął wiadomość o nazwisku, stanie i pochodzeniu poległych powstańców, aby takową Sądowi tutejszemu nadesłał.

Sejny d. 31 Sierp. (12 Września) 1863 r.

Podsędek, Grabowski.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 4516)

Podaje do publicznej wiadomości, że jeden z wystawionych w dniu 18 (30) Listopada 1861 r. rewersów prywatnych przez p. Antoniego Slaskiego-Bielińskiego, dziedzica dóbr Rytele Olechny, na rs. 1575, na imię Wiktorji Topczewskiej a przez nią dany i darowany siostrze jej Bronisławie z Topczewskich Herbaczewskiej, ponieważ w trzech jednobrzmiących egzemplarzach był pisany, przypadkowo zaginął. Znalazca lub posiadacz powyższego rewersu, raczy takowy złożyć w Redakcji Kurjera, gdyż przeciwko wypłacalności sumy nim objętej, p. Antoni Slaski Bieliński uprzedzony został.

Kudelski.

(N. D. 4388) Drelich i płótno na worki, oraz sienniki i worki gotowe z drelichu zagranicznego i wszelkie rodzaje płótna czysto-lnianego, kopowego i webowego, po cenie stałeji umiarkowanej nabyć można w Głównym Składzie za Żelazną Bramą w Zajeździe Sandomierskim naprzeciw Bazaru w Warszawie pod Nr. 978/9.

H. Gesundheit.

OSTRZEŻENIE.

(N. D. 4478) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Na zasadzie doniesienia Kolektora Loterji Koral w mieście Warszawie, podając do wiadomości, iż $\frac{1}{4}$ losu pod Nrem 13,443 lit. *a*, z 5 klasy 101 Loterji przypadkowo zaginęła, ostrzega zarazem teraźniejszego posiadacza, że żadnej korzyści z takowej nie odniesie, gdyż wygrana tylko właścicielowi w kontroli Kolektora zapisanemu wypłaconą zostanie.

Warszawa d. 2 (14) Września 1863 r.

Naczelnik Urzędu, Loeschern.
Sekretarz Urzędu, I. K. Noiński.

(N. D. 4479) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Na zasadzie doniesienia Kolektora Loterji Fordon w mieście Warszawie, podając do wiadomości, iż $\frac{1}{4}$ losu pod Nr. 660 lit. *c*, i $\frac{1}{4}$ 5905 lit. *a*, 5 z kl. 101 Loterji przypadkowo zaginęły, ostrzega zarazem teraźniejszego posiadacza, że żadnej korzyści z takowych nie odniesie, gdyż wygrane tylko właścicielom w kontroli Kolektora zapisanym wypłacone zostaną.

Warszawa d. 31 Sierpnia (12 Września) 1863 r.

Naczelnik Urzędu, Loeschern.
Sekretarz Urzędu, J. K. Noiński.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.